Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 96 — Czwartek, dnia 5-go kwietnia 1928 r. — Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66. Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 4—6 po południu

Rewizyta Marszałka Piłsudskiego u marszałka Sejmu

WARSZAWA, 4.4 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Marszałek Piłsudski dziś o godzinie 12-ej minut 30 złożył rewizytę p. marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu w gmachu sejmowym.

Minister Zaleski odwiedzi Mussoliniego

RZYM, 4.4 (PAT). W miarodajnych kołach włoskich potwierdzają wiadomość, że minister Zaleski wyraził chęć odwiedzenia osobiście Mussoliniego. Przybędzie on do Rzymu zaraz po Wielkiej Nocy.

W kołach tych zapewniają również, że wizyta min. Zaleskiego, który był bardzo ceniony podczas swego pobytu w Rzymie, będzie napewno pożądaną dla narodu włoskiego.

Trzęsienie ziemi pod Wiedniem

WIEDEŃ, 4.4. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Wczoraj znana miejscowość przemysłowa pod Wiedniem Wiener Neustadt zostala nawiedzona trzęsieniem ziemi, które odczuto w kierunku z południa na północ.

Wstrząsy ziemi powtarzały się kilkakrotnie.

Gdy w ruchu ulicznym w zgiełku mało zauważono trzęsienie, w domach poruszyły się obrazy, przewracały stoły i krzesła.

Na wieży kościoła farnego strażnik odczuł poważne przechylenie wieży.

Trzęsieniu towarzyszył grzmot podziemny. Za wyjątkiem rysów w niektórych gmachach większych szkód nie zanotowano.

Zagranica nie wierzy Waldemarasowi

Poważny organ francuski zarzuca premjerowi litewskiemu dwulicowość

Prasa angielska podkreśla pokojową politykę Polski

PARYŻ, 4.4 (PAT). Petrinax, omawiając w „Echo de Paris" rezultaty konferencji królewieckiej, podkreśla liczne dowody chęci pojednania, okazane przez ministra Zaleskiego, i zaznacza, że nie zdały się one na nic. Potrafiono zaledwie ubrać w przyzwoite pozory zerwanie rokowań.

Waldemaras w końcu lutego zaproponował odbycie konferencji w Królewcu jedynie w celu uniknięcia na sesji marcowej nagany ze strony Rady Ligi Narodów, jeżeliby się stosował do kunktatorskich metod, zalecanych przez ministra Stresemanna.

Możliwe jest — kończy Pertinax, — że Marszałek Piłsudski, widząc wszelkie środki prawne wyczerpane oraz bezsilność Genewy, zechce bronić własnemi środkami po wierzonych mu interesów, lecz wątpliwe jest, czy Stresemann i Cziczerin zechcą opuścić swego protegowanego, t. j. Waldemarasa.

* * *

LONDYN, 4.4 (PAT). „Daily Telegraph" komentując przebieg konferencji polsko-litewskiej w Królewcu pisze:

Tylko dzięki cierpliwemu i pojednawczemu stanowisku ministra Zaleskiego uchroniono konferencję przed całkowitem niepowodzeniem.

Dzięki tylko temu stanowisku udało się utrzymać kontakt, nawiązany po 7-iu latach z całkowitego odosobnienia.

Sprawę litewską zdołano poddać jeszcze ściślejszej próbie słuszności i rzeczywistości w atmosferze pokojowych dyskusyj i przy stałym nacisku zrozumienia konieczności materjalnej.

Rozwiązanie kwestyj spornych, istniejących między obu narodami, może się okazać rozstrzygnięciem zagadnień, które stanowią ciągle jeszcze groźbę pokoju w niebezpiecznym zakątku Europy.

Fantastyczne pomysły niemieckie o wojnie polsko-litewskiej

Berlin zdenerwowany wynikami narad królewieckich, rozsiewa sensacyjne plotki ....

BERLIN, 4.4 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego") Wynik konferencji królewieckiej zoskoczył tutejsze koła polityczne, spodziewano się bowiem, że — o ile nie dojdzie do zerwania rokowań — to będą one conajmniej odroczone bez osiągnięcia widocznych wyników.

W doniesieniach z Warszawy „Berliner Tageblatt" notuje rzekome pogłoski bliskiej akcji zbrojnej Polski przeciwko Litwie w okresie letnim. Pogłoski te — zdaniem korespondenta „Berliner Tageblattu" — brane są na serjo w kołach gospodarczych, co wynikać ma z nerwowego nastroju giełdy. Opierają się zaś one jakoby na poufnych informacjach, których udzielono ścisłemu kółku gości na pewnej „herbatce" z udziałem osobistości miarodajnych w polityce zagranicznej.

Jako na niepokojącą oznakę, wskazywać się ma w Warszawie również na polskie zakupy zboża zagranicą i szybkie znikanie z rynku banknotów zagranicznych, które wykupywane są przez Bank państwowy.

Następnie korespondent „Berliner Tageblattu" samie sobie głowę nad celami podróży ministra Zaleskiego do Rzymu. Podróży tej przypisuje bezwzględnie wielkie znaczenie polityczne i dowodzi, że wywołała ona zaniepokojenie w oficjalnych sferach Rumunji.

Ofiara jaskini sopockiej

Oficer przegrał 200,000 zł. zabranych z kasy pułkowej

BYDGOSZCZ, 4.4 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Aresztowano tu oficera kasowego 15 p. a. p. por. Mierzyńskiego, który zdefraudował 200,000 złotych, a pieniądze te przegrał w kasynie sopockim.

Mierzyński usiłował przed aresztowaniem odebrać sobie życie, zabrało mu jednak odwagi.

Pierwszy polski samolot wykonany w kraju

Lot próbny wypadł znakomicie

POZNAŃ, 4.4 (PAT). Dziś w godzinach popołudniowych na lotnisku wojskowem w Ławicy pod Poznaniem odbył się pierwszy lot próbny dwupłatowca polskiego B. M. 4 A., wykonanego w całości w warsztatach fabryki „Samolot" w Poznaniu z materjału polskiego przez konstruktora inż. Ryszarda Bartla. Płatowiec zaopatrzony jest w pierwszy w odrodzonej Polsce polski silnik samolotowy konstrukcji inż. Zalewskiego, wykonany z polskiego materjału w warszawskiej fabryce „Avia" jako silnik „Avia W. Z. 7".

Samolot ten zakupiony został przez Min. Spr. Wojsk. jako aparat szkolny.

Po pierwszym locie próbnym, dokonanym przez pilota fabr. „Samolot" Hołodyńskiego z żoną inż. Zalewskiego jako pasażerką, odbył lot odbiorczy por.-pilot Halegier i por. Gruszkiewicz, a stwierdziwszy nienaganne funkcjonowanie silnika — przyjęli go imieniem departamentu lotniczego na własność Min. Spr. Wojsk.

Pierwszy polski silnik odznacza się silną budową, 7-io cylindrowy, posiada siłę 80 koni mechan. przy wadze tylko 105 klg., co daje mu przewagę nad innymi silnikami, przeważnie cięższymi. Inż. zalewski jest wychowankiem szkoły Wawelberga i konstruktorem drugiego już silnika samolotowego.

Zuchwały napad „czarnych masek"

Uczniowie — teroryści napadali na mieszkanie dyr. gimnazjum

Ciężko ranny woźny gimnazjalny walczy w szpitalu ze śmiercią

LWÓW, 4.4. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Do mieszkania dyrektora gimnazjum ruskiego p. Michała Sabata wtargnęło wczoraj wieczorem czterech zamaskowanych uczniów gimnazjalnych. Spłoszeni jednak alarmem podniesionym przez dyrektora i jego służącą, rzucili się do ucieczki. Do ścigającego ich woźnego gimnazjalnego napastnicy dali kilka strzałów rewolwerowych, raniąc go ciężko, poczem, korzystając z ciemności, zdołali zniknąć w ogrodzie Kościuszkowskim, zanim nadbiegła zaalarmowana telefonicznie policja.

Napad ten zorganizowany był przez młodych terorystów ukraińskich z zemsty za odmówienie przez dyrektora Sabata pozwolenia na urządzenie obchodu Szewczenki w odpowiedzi na prowokacyjne zachowanie się ruskiej młodzieży gimnazjalnej w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego.

Ciężko ranny woźny Grzegorz Eljanewski walczy ze śmiercią w szpitalu. Punktem wyjścia dla śledztwa jest czarna maska porzucona na schodach przez zamachowców.

* * *

LWÓW, 4.4. (AW). W sprawie wczorajszego napadu na dyrektora gimnazjum, Sabata, śledztwo nie posunęło się naprzód. Przypuszcza się jedynie, iż w napadzie wzięli udział ci sami uczniowie, którzy w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego agitowali za uchyleniem się uczniów rusińskich od udziału w uroczystości, a nawet siłą zmuszali niektórych kolegów do niebrania w obchodzie udziału.

Dyrektor Sabat w związku z napadem wystąpił ostro przeciwko bojówkom ukraińskim, demoralizującym uczniów.

Napad na dyrektora Sabata spowodowany był najprawdopodobniej tem, że w sferach rdzennych Ukraińców uchodzi on za polonofila.

Bunt więźniów w Rzeszowie

LWÓW, 4.4 (AW). Z Rzeszowa donoszą, że w dniu wczorajszym w więzieniu sądowem wybuchł bunt więźniów, wywołany przez notorycznego złodzieja - recydywistę, Moskwę.

Otwarte już cele opróżniły się natychmiast, kryminaliści bowiem rzucili się na dozorców, usiłując wyrwać im broń. Wezwana przez zarząd więzienia rezerwa policji przywróciła z trudem spokój.

FAKTY i PLOTKI

Czynna, pełna rozumu politycznego i zdrowej inicjatywy akcja polityczna rządu polskiego na terenie stosunków zagranicznych wywołuje niemałe obawy i poważne zastrzeżenia ze strony naszych sąsiadów najbliższych na Zachodzie i Wschodzie.

„Cierpliwe i pojednawcze stanowisko p. ministra Zaleskiego" — jak pisze londyński „Daily Telegraph" — z dnia 4-go b. m. zdołało nawiązać i utrzymać kontakt z państewkiem kowieńskiem, zarzewiem niepokojów w Europie, wychodząc po siedmiu latach ze stanu odosobnienia.

Również nacjonalistyczna berlińska „Börsenzeitung" z tegoż samego dnia uważa, że dzięki taktyce, nacechowanej przezornością i wyrozumiałością rządu polskiego dyktator kowieński „został zepchnięty na pozycję nieszczęśliwą".

Nawet praskie „Lidove Listy" uważają, że konsolidacja wewnętrznych stosunków w Polsce daje jej siłę i tężyznę, z którą dziś muszą się już liczyć dosłownie wszystkie państwa europejskie.

Niemniej prasa angielska i sowiecka z przed kilku dni zdradzała mocne zaniepokojenie ostatniemi posunięciami rządu polskiego, gdy tenże protegował na terenie Ligi Narodów sprawę przyjęcia do tegoż Zgromadzenia Państw Republiki Tureckiej, a jednocześnie wymienił noty z rządem angorskim w sprawie podniesienia wzajemnych reprezentacyj do rangi ambasad, czym wzmocniłoby się znacznie znaczenie Republi: Polskiej i Tureckiej i dałoby ich przedstawicielstwom dyplomatycznym poważne prerogatywy wobec innych. Naturalnie, ta ściślejsza i serdeczniejsza nić, którąby związała od wieków zaprzyjaźnione: Polskę i Turcję, niepokoi Moskwę, pragnącą widzieć i Turcję i Polskę odosobnione...

Niemniej i owoce dojrzewających stosunków sąsiedzko - przyjacielskich między Polską a państwami Bałtyckiemi, o ile są pełne słodyczy dla bezpośrednio zainteresowanych, o tyle zdają się zbytnio cierpkimi dla lękającej się odosobnienia bałtyckiego Rosji Sowieckiej (Cziczerina).

Sojusz nietyle formalny, ile faktyczny z odległą Japonją i przygotowywany traktat handlowy z Chinami generała zwycięskiego Czang-Tso-Lina — również płoszy sen z powiek władców Kremlina.

O cóż bo chodzi? O to, że i Niemcy i Rosja Sowiecka dążą do takiego układu stosunków międzynarodowych, by Rzeczpospolita Polska była izolowaną odosobnioną, niezwiązaną traktatami i sojuszami z państwami, które na wypadek konfliktów tejże z Rosją czy Niemcami wsparłyby fizycznie, czy nawet moralnie Polskę. Natomiast kierunek naszej polityki zagranicznej powinien być nastawiany tak, abyśmy związali się w jedną rodzinę z państwami, okalającemi Rosję i Niemcy, rodzinę, ożywioną szczeremi intencjami utrzymania i utrwalenia pokoju powszechnego na pożytek dla swoich ludów i całej ludzkości; w dążeniu do tego celu naczelne kierownictwo naszej myśli politycznej musi zwalczać ogromne przeszkody i parować kryte sztychy, wymierzane częstokroć zdradziecko przez Berlin i Moskwę. Takim właśnie zdradzieckim krytym sztychem do Polski jest utworzenie maleńkiego, sezonowego państewka kowieńskiego przez Niemcy czasu wielkiej wojny (czytaj pamiętniki Lüdendorffa). Polska musi ten sztych odparować za wszelką cenę. Dotąd używa wyjątkowo cierpliwie środków pokojowych, środków perswazji politycznej, pomna na kilkusetwiekową tradycyjną wspólnotę państwową z Litwą i Litwinami, którzy narówni z Polakami uważali się wzajemnie za braci: Unja Horodelska 1413 r., a następnie Unja Lubelska 1569 r.!

Chociaż w dotychczasowych stosunkach z Kownem wyniki poniedziałkowej konferencji królewieckiej uważamy za mały krok naprzód w dziele pokojowego rozwiązania tej bolączki kowieńskiej na naszej rubieży północno - wschodniej, to jednak niewiadomo, czy publicysta paryskiego dziennika „Echo de Paris" p. Petrinax nie ma słuszności, pisząc w dniu 4 b. m., że **„możliwe jest, iż Marszałek Piłsudski, widząc wszelkie środki prawne wyczerpane oraz bezsilność Genewy, zechce bronić własnymi środkami powierzonych mu interesów, lecz wątpliwe jest, czy Stresemann i Cziczerin zechcą opuścić swojego protegowanego, t. j. Waldemarasa".**

W każdym razie do niebywałych bredni należy zaliczyć wiadomość podaną w wydaniu środowem przez „Berliner Tageblatt" na temat „sensacyj polskich".

Dziennik ten donosi, że „w Warszawie panuje w kołach gospodarczych i giełdowych denerwujący nastrój, że urzędowe sfery wprawdzie dementują takie wiadomości, jednak wiadomość o planowanym zamachu na Litwę ma rzekomo pochodzić z relacyj o zebraniu, w którem wzięły udział najważniejsze osobistości polskiej polityki zagranicznej.

Bajkę tę uzupełnia „Berliner Tageblatt" wiadomością, że **Polska czyni zakupy wielkich zapasów zboża zagranicą, a banknoty zagraniczne na rynku wewnętrznym polskim są skupywane przez Bank Polski.**

Pozatem wydaje się organowi berlińskiemu podejrzana podróż Zaleskiego do Rzymu, która niewątpliwie ma wielkie znaczenie polityczne; oficjalne sfery polskie nic o celach tej podróży nie chcą powiedzieć. Polska ma rzekomo pośredniczyć w sprawie Siedmiogrodu.

Wreszcie donosi „Berliner Tageblatt", że oczekuje się w niedługim czasie przyjazdu Chamberlaina do Warszawy".

Nietrudno dopatrzyć się w tych bredniach berlińskiego poważnego organu ukrytego ciosu wymierzonego w pokojowe stanowisko Polski i jej Rządu, którego sukcesy zarówno w kraju, jak i w zagranicznej polityce mocno niepokoją Niemców w Berlinie i bolszewików w Moskwie.

Stanisław Targowski.

Schwytanie fałszerzy książeczek P.K.O.

Przy aresztowanych znaleziono wszystkie przybory do fałszowania dokumentów

BIAŁYSTOK, 4.4 (AW). w Urzędzie pocztowym w Poprzeczu zatrzymano mieszkańców Wilna Jana Czarneckiego i Ludwika Cichonia, którzy usiłowali podjąć pieniądze na zasadzie fałszywej książeczki oszczędnościowej P. K. O. i sfałszowanego dowodu osobistego na nazwisko Ludwika Ruła.

Ustalono, że w ostatnim tygodniu podjęli oni na podstawie fałszywych książeczek łącznie 700 złotych w urzędach pocztowych w Sokółce, Kuźnicy, Dąbrowie i Różanymstoku.

Rewizja ujawniła w walizie, znalezionej przy zatrzymanych powielacz, przybory do fałszowania dokumentów, sfałszowane dowody i podrobioną książeczkę oszczędnościowa. Dochodzenie w toku.

Śmiertelny cios
na poparcie przekonań politycznych

SOSNOWIEC, 4.4 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). W czasie przyjęcia towarzyskiego w mieszkaniu Teodora Urgacza, prowadzona z ożywieniem dyskusja polityczna zmieniła się w gwałtowną sprzeczkę.

W pewnej chwili niejaki Eugenjusz Kowalczyk wydobył z pod łóżka siekierę i uderzył nią swego szwagra Urgacza w głowę.

Ciężko ranny Urgacz zwalił się na ziemię, a przewieziony do szpitala zmarł niebawem.

Napad bandycki
pod Częstochową

Morderstwo dla 500 złotych

CZĘSTOCHOWA, 4.4 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Na idącego drogą w pobliżu wsi Gac, mieszkańca Huty Blachownia, Ludwika Ollesiewicza, napadł nie wykryty dotychczas bandyta, a zraniwszy go śmiertelnie w głowę dwoma kulami rewolwerowemi, obrabował z całej gotówki w sumie 500 zł.

Po dokonaniu tej zbrodni bandyta zbiegł w niewiadomym kierunku.

Gorące źródło na Górnym Śląsku

Niezwykłe zjawisko wywołane pożarem w kopalni

BYTOM, 4.4 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego") W podziemiach kopalni „Hohenzollern" wybuchł pożar. Ogień szaleje pod t. zw. jeziorem Orzegowskiem.

Od kilku dni, z powodu przerwania się powierzchni ziemi, wznosi się na jeziorze słup wody wysokości kilkunastu metrów. Równocześnie strzelają z powierzchni wody obłoki pary do wysokości 50 metrów.

Z całego Śląska niemieckiego ściągają tłumy ciekawych dla oglądania tego niezwykłego zjawiska.

Śmiały napad na kasę miejską

Bandyta popełnił podczas ucieczki samobójstwo

BERLIN, 4.4 (AW). Nocy ubiegłej do sali, w której mieści się kasa miejska we Frankfurcie nad Menem, podczas obliczenia wpływów komornego z domów miejskich, wtargnął niespodziewanie zamaskowany osobnik, który przy pomocy rewolweru steroryzował urzędników. Schwyciwszy większą sumę pieniędzy, napastnik usiłował zbiec, posługując się rowerem, który zostawił przed domem kasy miejskiej. Rozpoczął się pościg, w czasie którego wywiązała się strzelanina. Już w znacznej odległości o dmiejsca napadu przechodzący robotnik przeszkodził napastnikowi w ucieczce, zahamowując rower. W czasie szamotania się pomiędzy uciekającym a robotnikiem zamaskowany osobnik zastrzelił się pakując sobie kulę w czaszkę. Śledztwo nie ustaliło dotąd nazwiska nieznanego napastnika.

Groźna powódź we Włoszech

Wenecja pod wodą. Pierwsze ofiary. Ludność ucieka w popłochu. Gwałtowne deszcze potęgują rozmiary powodzi.

WENECJA, 4.4. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). **Wenecja została nawiedzona straszną burzą, podczas której morze wystąpiło z brzegów i zalało kilka części miasta, położonych niżej. Woda dokonała w licznych gmachach poważnych spustoszeń. Dwie łodzie podwodne podczas burzy zostałe rzucone o brzegi i rozbite. Utonęło 9 ludzi.**

W północnych Włoszech donoszą o wielkich powodziach. W dolinie rzeki Padu i Adygi w miejscowości Cavarzere zdołano z trudem wielu mieszkańców uratować przed wysoką falą powodzi. Rolnicy opuścili wiejskie zagrody.

Ponieważ deszcze w dalszym ciągu padają, a odwilż wiosenna potęguje roztopy, przeto powódź przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

Dokoła aresztowania techników niemieckich
w Zagłębiu Donieckim

Wizyta w więzieniu. Znośne warunki. Prokurator popiera oskażenie w całej rozciągłości. Proces odbędzie się w Moskwie.

BERLIN, 4.4 (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi z Moskwy, że radca ambasady niemieckiej w Moskwie dr. Schliepp odwiedził wczoraj przebywających w więzieniu śledczem w Rostowie 3 inżynierów niemieckich, aresztowanych w związku z aferą doniecką. Odwiedziny trwały 10 minut.

Dr. Schliepp rozmawiał z każdym z aresztowanych osobno. Każdy z nich przebywa od dnia 15 marca w osobnej celi. Warunki więzienne są znośne. Więźniowie otrzymują lekturę i zaopatrzenie normalne.

Inżynier Meyer oświadczył, że po przesłuchaniu go w sobotę ub. tygodnia dotknięty został nagłym paraliżem lewego ramienia. Dr. Schliepp zażądał natychmiastowego oddania chorego Meyera pod obserwację lekarską i umieszczenia go w szpitalu więziennem.

Władze miejscowe w Rostowie nie mogły udzielić dr. Schlieppowi żadnych informacyj co do czasu i miejsca rozprawy przeciwko inżynierom.

BERLIN, 4.4 (PAT). „Telegraphen Union" donosi z Moskwy, że prokurator sowiecki Krylenko po powrocie z Rostowa złożył Politbiuru sprawozdanie ze stanu śledztwa przeciw osobom, wmieszanym w aferę doniecką. W sprawozdaniu tem Krylenko oświadcza, że wszystkie zarzuty przeciw aresztowanym podtrzymuje i że proces odbędzie się w Moskwie.

Zawiadomienie.

Sekcja prawna przy Tow. Rzemieślniczym „Resursa" w dniu 6 i 10 b. m. będzie nieczynna, w dniu zaś 11-go i 13-go b. m. przyjęcia odbywać się będą w godz. zwykłych t. j. od 7—9 wiecz.

24-ty DZIEŃ CIĄGNIENIA
V kl. Loterji Państwowej

25,000 zł. na nr. 96990.
10,000 zł. na nr. 7907.
5,000 zł. na n-ry: 95041 100589.
3,000 zł. na nr. 43318.
2,000 zł. na nr. 83900.
1,000 zł. na n-ry: 18744 63865 95616 102501 103898 108380 119315 123203 126005 126476.
600 zł. na n-ry: 37128 39076 46605 49818 51934 64162 65045 91362 96825 104507 109447 109670 121128 125127.
500 zł. na n-ry: 5339 6201 13842 19151 21157 33736 33857 38460 44510 45766 45835 46730 49053 51605 53390 61706 62438 62802 62809 66384 66994 67074 74192 83272 83317 83833 84526 999679 101000 104784 112404 114930 115029 120802 125774 129892.
400 zł. na n-ry: 425 6447 8146 9156 9965 10610 11971 12228 12886 13335 14129 18511 18863 9588 20423 21479 22169 23114 23861 23942 24201 24784 25127 26460 26877 29963 30440 32470 33025 34199 34984 35124 36816 39955 40855 41546 43058 43240 45026 47198 48148 49622 49651 51201 51214 51520 53183 53555 53584 53927 54286 54502 54576 55776 56178 56229 57044 57181 58101 58292 58626 61129 61173 61370 64352 65564 65801 65817 66712 67030 68739 71287 73380 73628 73876 74078 74136 74410 74582 74698 75141 76009 76997 79516 80061 80311 82739 82781 82915 84669 85143 85726 86252 87018 87537 88030 90333 93182 94937 95044 95049 97043 97130 97342 99466 100009 101871 102036 102138 102352 102778 103402 103595 103741 103882 107481 107938 108323 109163 109961 110866 111504 112692 113039 113092 115109 115217 116752 117571 117657 118256 118579 118624 119665 121072 121177 121259 122980 124296 126321 126849 127169 127824 128126 128461 128759 129475.

Rozmiary granicy polsko-litewskiej

Granice państwa naszego są wciąż jeszcze płynne, gdyż wytyczanie ich i wymierzanie nie zostało wszędzie przeprowadzone, albo też ulegną one jeszcze pewnym poprawkom. Ustalenie granic państwowych jest bowiem pracą wielce skomplikowaną.

Ciekawe być mogą obecnie rezultaty badań geograficzno - ekonomicznych nad granicą polsko litewską, przeprowadzone przez p. St. Gorzuchowskiego — dlatego podajemy z nich nieco cyfr.

Długość granicy tej wynosi 480 klm. Z tego na samą granicę kierującą się ważniejszemi łożyskami rzek, jak Marychą, Igorką, Niemnem, Mereczanką, Wilją oraz Jeziorami Gałachus, Siemiut, Gawejki, Dubnikowskie przypada 18 klm., gruntami ornemi przebiega granica na przestrzeni 166 km., lasem 101 km., błotem i bagnami 35 klm.

Granica pozostawia po stronie Litwy około 12.000 h. ziemi, należącej do obywateli państwa polskiego, oraz około 8,000 h. ziemi leżącej w Polsce, a znajdującej się w posiadaniu obywateli państwa litewskiego.

Wsie i zaścianki położone nad granicą w 30 proc. swojej ogólnej liczby uległy sztucznemu pocięciu, tak, że albo po jednej albo po drugiej stronie granicy znajdują się zabudowania gospodarcze obywateli.

W tych warunkach sztuczny stan wojenny trwający między Polską a Litwą, musi być katastrofą dla obywateli mieszkających na pograniczu.

Znany bluźnierca i komunista

Tadeusz Wieniawa-Długoszowski

posiedzi rok w więzieniu

Na wokandzie w Warszawskim Sądzie Apelacyjnym znalazł się onegdaj proces przeciw Tadeuszowi Wieniawie-Długoszowskiemu, oskarżonemu o podburzanie do obalenia istniejącego ustroju państwowego w drodze rewolucji. Przedmiotem sprawy był numer redagowanego przez oskarżonego wydawnictwa „Za Wolność" z dnia 1-go maja 1926 r., zawierający artykuł p. t. „Rewolucja czy Ewolucja" oraz wiersz Andreja Biełyja p. t. „Chrystus Zmartwychwstał". Oba te utwory tchną wyraźną tendencją przeciwpaństwową i zawierają wskazania i pouczenia rewolucyjne.

Sąd Okręgowy skazał Wieniawę - Długoszowskiego na rok ciężkiego więzienia, zwalniając go za kaucją w wysokości 1000 złotych.

Skazany zaapelował. Onegdaj Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Syromiatnikowa wyrok zatwierdził.

Pacyfizm w Genewie — militaryzm w Moskwie

Czyli słowa a czyny dyktatorów moskiewskich

Ukazała się w Paryżu wysoce interesująca książka znanego publicysty, Luc Durtaina'a p. t. „L'autre Europe, Moscou et sa foi" — (wyd. „La Nouvelle Revue Française"). Czytamy wywody p. Durtain'a z zaciekawieniem, nie przypuszczając, że w książce nacechowanej entuzjastyczną wprost sympatją dla państwowości bolszewickiej, znajdziemy cenne komentarze do skrajnie pacyfistycznego przemówienia, wygłoszonego ostatnio w Genewie przez delegata sowieckiego, pana Litwinowa. Czyż można było spodziewać się, że Luc Durtain, który z zachwytem odnosi się do teraźniejszego bytu moskiewskiego, że właśnie on, nawet on dostrzega jaskrawą różnicę pomiędzy pacyfizmem komunistycznym, a militaryzmem rosyjskim, pomiędzy słowem, a czynem dyktatorów Kremlowskich?!...

Szeroko uwzględniając swoiste warunki egzystencji politycznej Sowietów, nie może Durtain — przy całej swoje, nadmiernie daleko posuniętej „wyrozumiałości" — powstrzymać się od stwierdzenia, że „i w tem pierwszem państwie marxistowskiem armja, sądownictwo, policja — wyeliminowane w zasadzie — hader intensywnie (sic!) istnieją"... Jakież wydarzenia znamionują utworzenie się sowieckiej siły zbrojnej? Przedewszystkiem, słynna deklaracja jednostronnego pokoju, złożona przez rewolucję rosyjską: wyzwanie, rzucone idei wojny. Następnie, zniesienie wszelkich stopni armji, wszelkich oznak wojskowych. „Władza należy wyłącznie do komitetów i do rad żołnierskich", ustala dekret, podpisany przez Uljanowa-Lenina. Przypatrzmy się Z. S. S. R. dzisiejszej, gdy 10 lat upłynęło od uroczystego proklamowania tych dwóch doniosłych aktów. Armja jest jedną z najliczniejszych w całym świecie. Ujęta ona jest w karby hierarchji, tak samo skomplikowanej, dyscypliny tak samo żelaznej, jak wszędzie indziej... Durtain, obejrzawszy wprawdzie tylko wzorowe koszary stołeczne, dochodzi do wniosku, że prostemu szeregowcowi, wiedzie się, oczywiście, doskonale, że „twarze ich promienieją zadowoleniem", ale... Ale i on miał sposobność zauważyć, że oficerowie są znacznie lepiej odziani, że mają oddzielne pomieszczenia obozowe, klubowe, etc., do których wstęp żołnierzom jest surowo wzbroniony, że znów przed zwierzchnikiem staje się na baczność itd. „Armja międzynarodowego proletarjatu? Niewątpliwie, i złożona, rzeczywiście, z samych proletarjuszów. Lecz w dniu, kiedy leninizm osłabnie na korzyść wyraźnie skrystalizowanego nacjonalizmu, wówczas ta nowa ideologja znajdzie w owej armji już ukutą broń potężną", nie waha się przyznać Luo Durtain.

Trudno mu, tembardziej, ukryć swoje frasobliwe myśli na ten temat, że „nie wolno zapominać, iż armja rosyjska zdradza niepokojącą skłonność ku systematycznemu posługiwaniu się kobietami w dziedzinie wojskowości, iż, na manewrach, używani są młodzi skauci, „czerwoni" w charakterze oddziałów rekonesansowych. „Jeżeli czyn mistyczny 1917 roku ma doprowadzić, w swojej konsekwencji, do wciągnięcia w przyszłe starcia zbrojne już nawet kobiet i dzieci, jeżeli takie mają być jego następstwa, wówczas należy, faktycznie, zwątpić o całej ludzkości. Jakież można mieć zaufanie do pacyfistycznej ewangelji bolszewickiej, gdy się — dzięki książce Durtain'a — czyta przebieg posiedzenia ludowego trzybunału sowieckiego, rozpatrującego sprawę „tołstojowca", któremu przekonania nie pozwalają odbywać służby wojskowej. „Trzech sędziów w prostych bluzach siedzi przy stole, pokrytym aż do ziemi czerwonym suknem. Wysoko, ponad ich głowami pertret Marxa. Dwóch milicjantów przyprowadza, przed srogich członków Partji, jednego z tych mistyków, wzbraniających się zabijać bliźniego. „A więc", zapytuje oskarżyciel „nie będziecie się bronić nawet wtedy, gdy was napadną?". Tołstojowiec milczy. Nie wie, co ma odrzec... Oh! Ale sędziowie, ci wiedzą doskonale, czego chcą, i nie mają pod tym względem żadnych wątpliwości!...", pisze z goryczą Durtain. Pan Cziczerin, godnie sekundując swojemu genewskiemu adwokatowi, panu Litwinowowi, nie zawahał się wystąpić z zarzutem jezuityzmu pod adresem premjera Baldwina. Bezsprzecznie, w polityce każdej, a przeto i angielskiej, cztery nie zawsze bywa wynikiem lojalnego pomnożenia dwóch przez dwa... Ale rząd sowiecki, pyszniący się radykalnym przewrotem, dokonanym we wszystkich dziedzinach życia państwowego, powinien w takim razie baczyć, by nie było pomiędzy jego bolszewickim pacyfizmem a rosyjskim militaryzmem tego rażącego kontrastu, który tak silnie uderzył nawet Luc Durtain'a... Gdyż inaczej będzie można powtórzyć słowa p. Cziczerina, zwracając się w stronę... Moskwy.

P. A.

Dymisja ministra Kelloga?

Amerykański minister spraw zagranicznych zamierza podać się do dymisji

Następcą będzie poseł w Meksyku

WASZYNGTON, 4.4. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Obiega tu pogłoska, że sekretarz stanu Kellog zamierza podać się do dymisji. Następcą jego ma być obecny poseł amerykański w Meksyku, Morrow.

Kellog wprawdzie zaprzecza tym pogłoskom, mają one jednak pewne uzasadnienie w tem, że najbliższy współpracownik Kelloga, Olds, przechodzi na stanowisko jednego z dyrektorów banku Morgana.

Pożar w podziemiach kanalizacyjnych

Ognista trąba powietrzna. Robotnicy żywcem zwęgleni

BERLIN, 4.4 (tel. wł. „Hasła Łódzkiegg") Z Wilhelmshafen donoszą o niezwykłym pożarze podziemnych urządzeń kanalizacyjnych. Dwaj robotnicy, zajęci czyszczeniem kanału podziemnego, posługiwali się lampkami. Z nieznanej przyczyny dostały się nagle do kanału benzyna i benzol, wskutek czego nastąpiła eksplozja, która w oka mgnieniu objęła pożarem 2 klm. urządzeń kanalizacyjnych. Robotnicy wzywali daremnie pomocy. Wszelkie próby wyciągnięcia ich zawiodły, ponieważ następowały coraz to nowe eksplozje. Wysoki na 100 m. słup płomieni przedarł się z kanalizacji i przez szczelinę uderzył w powietrze. Straże ogniowe zastosowały nowoczesne sposoby gaszenia przy pomocy aparatów t. zw. szumowych. Rzucono 48.000 litrów wodnego szumu do kanalizacji. Mimo to nie udało się w ciągu dłuższego czasu ugasić pożaru. Dwaj robotnicy zostali dosłownie żywcem zwęgleni.

Glenn G. Gravatt

PORWANY

2)

Kiedy tak siedziała obok mnie, prowadząc zręcznie długie torpedo, zauważyłem jej wspaniały płaszcz, wykwintne pończochy, stylowy mały kapelusz, z pod którego wyglądały blond loki. Usta miała małe, nosek troszkę zadarty, i ciemno niebieskie oczy, pod ołówkowanemi złekka brwiami.

Była młoda i ładna, miała jednak coś w sobie, co czyniło na mnie wrażenie, że jest zimna i nieczuła, przewrotna kobieta światowa, pomimo swej młodości.

— Widzi pani — zacząłem — nie znamy się zupełnie.

— Czyż mężczyźni i kobiety znają się naprawdę?

— Może pani będzie łaskawa powiedzieć mi, dokąd zdążamy?

— Tutaj — odpowiedziała, podjeżdżając do trotuaru i zatrzymując nagle wóz.—Niech pan to weźmie z sobą, — wręczyła mi mały okrągły kawałek bronzu, wielkości mniej więcej pół dolara, na którym był wyryty numer.

— Co to jest?

— A na co to wygląda, jak pan myśli?— odparła z odcieniem niecierpliwości.

Chciałem powiedzieć: „znaczek dla psa", ale się powstrzymałem.

— To jest numerek, naturalnie. Stoimy obok Roosvelt-Hotel. Proszę mi przynieść pakunek z hallu za tym numerkiem. Zrobi to pan, nieprawdaż? To przecie taka zwykła rzecz! — Zwróciła oczy na mnie, napół prosząco, napół śmiejąc się. — A ja zrobię wszystko, co pan zchce—rzekła w tak zachęcający sposób, że serce zmiękło mi na wosk.

Kiedy wysiadłam z auta, dodała: — Na miłość Boską, niech pan to niesie ostrożnie!

Cóż zawiera tajemnicze „to"? Za kogo ona mnie brała?

Dlaczego nie podjechała wprost pod hotel? Jaką drogą przyszła do posiadania numerku na pakunek, o który bała się zapytać? Czy wzięła mnie przez omyłkę za znajomego i posłała po sprawunek?

A może wytłumaczenie tajemnicy było prostsze. Może przemytnik zostawił tam dla niej butelkę whisky?

Pośpieszyłem na szerokie schody, przez turnikiet do tłumnego hallu. Posługacz przy barjerze, któremu podałem numerek, natychmiast zniknął i za chwilę wrócił z maleńkim pakuneczkiem około 3 cali szerokości, 4 cali długości i cala grubości, zawiniętym w zwykły szary papier i obwiązanym szpagatem.

Kiedy go brałem do ręki, zdawało mi się, że czuję niewidzialne palce, dotykające pakuneczku i ciągnące zań przez ułamek sekundy. Wsunąłem go do kieszeni i odszedłem.

Kiedy zbliżałem się do drzwi, jakiś wstrętnie wyglądający jegomość z rękoma, wsuniętemi głęboko w kieszenie palta, zagrodził mi drogę.

— Dajno osoba tę paczkę! — powiedział tak cichym głosem, że nikt oprócz mnie nie mógł słyszeć.

— To nie moja — odpowiedziałem.

— Kogoż to do djabła obchodzi? — burknął drab. Nie wyjmował ręki z kieszeni i poczułem, że coś, twarde jak stal dotyka mego boku.

— Mam cię na celu. Daj mi ten pakunek zanim dostaniesz kawałek ołowiu w brzuch.

Ludzie przechodzili bez przerwy, lecz nikt nie mógł wiedzieć, że zostałem zatrzymany, tak cicho wszystko to się odbywało. Zanim zdążyłem temu przeszkodzić, wsunął brudną łapę do mojej kieszeni i wyciągnął pakuneczek. Rzucił nań okiem i widocznie zadowolony włożył do swej kieszeni.

— A teraz wie pan?—powiedział z groźnym gestem. W skrzywieniu, które miało udawać uśmiech, pokazał żółtawe, wilcze zęby.

Miałem dość czasu, aby zdążyć do mieszkania Glorji. Lecz uprzednio chciałem wytłumaczyć pięknej szoferce kosztownego torpeda, że nie z mojej winy nie mogłem oddać jej paczki. Wróciłem do auta, którego motor szedł cicho.

— Jest!? — zapytała dziewczyna żywo.

— Nie mam— odpowiedziałem.

— Nie ma pan? Co to ma znaczyć?

— Jakiś drab z rewolwerem zabrał mi go.

Rzuciła na mnie spojrzenie, w którem wyczytałem wściekłość i rozczarowanie. Potem wyraz twarzy zmienił się powoli na sceptyczny, jakgdyby mi niedowierzała.

— Chyba pani nie myśli, że ja... — zacząłem.

— Siadaj pan — rozkazała z miną królowej.

— Lecz — zaprotestowałem — ja...

— Siadaj pan — przerwała jeszcze bardziej stanowczo.

Kiedy już usiadłem obok niej i perłowo szare torpedo ruszyło, rzekła zimno: — Pan nie stara się chyba zatrzymać tego dla siebie?

Potrząsnąłem głową, myśląc, co mogła zawierać ta mała paczuszka. Nerwem dziennikarskim wyczułem jakąś sensację.

— Cóżbym ja z nią zrobił? — spytałem, spodziewając się usłyszeć coś więcej.

— A cóżby kto inny robił? — odparła. — Zauważyłem, że wątpi jeszcze. No, proszę, oddaj pan i przestańmy o tem mówić.

Wzruszyłem ramionami. Zdawało mi się próżnym trudem przekonywać ją o mojej niewinności. Spojrzałem na zegarek. — Czas na mnie — prypomniałem jej — Już będę i tak spóźniony.

— Zawołałam taksówkę — odpowiedziała i skinęła na spotkany samochód. Pożegnałem się z piękną panią bez słowa. Kiedy wsiadłem do dorożki, zdawało mi się, że zauważyłem jakiś tajemniczy gest porozumiewawczy, zamieniony między dziewczyną i szoferem.

— Dokąd?

Rzuciłem adres Glorji. Skręciliśmy na rogu, lecz zdawało mi się, że jedziemy w przeciwnym kierunku. Przez okno zobaczyłem Flat-Iron, a więc byliśmy na Broadway i Piątem Avenue, czyli, że się nie myliłem. Powtórzyłem adres, przypuszczając, że nie słyszał dokładnie.

Jedyną odpowiedzią było przyśpieszenie biegu. Już chciałem gwałtownie zaprotestować, gdy nagle dorożka podjechała do chodnika w biedniejszej dzielnicy Nowego Yorku. Szofer wysiadł i otworzył drzwi.

— To nie tu — powiedziałem.

— Nic nie szkodzi, wysiadaj pan! A kiedy zauważył, że się waham, powtórzył ordynarnie: — Powiedziałem: wysiadaj pan! Łobuzerska mina towarzyszyła jego słowom. Wysiadłem. — Idź pan zamną! — rozkazał.

Weszliśmy na wąskie schody. Na ostatniem piętrze przeszliśmy przez brudny korytarz i weszliśmy do pokoju, który wyglądał na dawno opuszczone studjo.

Nagle mój towarzysz schwycił mnie z tyłu za łokcie i ścisnął je, zanim miałem czas stawić opór.

— Nie warto krzyczeć — powiedział. — Niema w pobliżu żywej duszy.

Kopnął jakieś drzwi od schowku i wyciągnął grube postronki, którymi związał mi z tyłu ręce i nogi w kostkach, pomimo oporu., Następnie rzucił mnie w kąt pomiędzy jakieś sznury i łachmany.

— Schodzę na dół, czekam na Annie — burknął. — Będziemy za chwilę. Nie nudź się pan.

(D. c. n.)

KRONIKA



† Czwartek, 5 kwietnia, Wincentego.
† Piątek, 6 kwietnia, Wilhelma.

Zamilkły dziś dzwony...

Dni żałoby, żalu i smutku

Wielki Tydzień, którego już czwarty dzień dziś rozpoczynamy, jest w świecie katolickim obchodzony jako czas smutku na pamiątkę męki Boskiego Zbawiciela, który przed więkami, w tym właśnie okresie roku przeżywał ostatnie swoje dni ziemskie, zanim poniósł śmierć na krzyżu.

Na znak tej żałoby czyta się podczas mszy św. o Męce Pańskiej w środę i piątek i śpiewa się jutrznie żałobne w ostatnich dniach Wielkiego tygodnia, a od „Gloria" mszy wielkoczwartkowej, aż do „Gloria" mszy wielkosobotniej milkną dzwony na wieżach kościelnych i u ołtarzy Pańskich.

Ongiś wierny lud żałobę swoją w tym czasie stwierdzał także ścisłym postem o chlebie i wodzie przez pierwsze dni Wielkiego tygodnia, a nawet wstrzymywał się zupełnie od przyjmowania pokarmów w Wielki Piątek i Wielką Sobotę.

Z czasem tradycyjny ten zwyczaj zamierał i dziś należy już do przeszłości, podobnie jak i świętowanie w te dwa ostatnie dni wielkiego tygodnia. Dawniej pracę w tych dniach uważano za ujmę powszechnej żałobie, wymagającej skupienia się i modlitw.

Kulminacyjnym punktem ceremonji kościelnych w Wielkim Tygodniu jest Wielki Piątek, ten najgłówniejszy dzień żalu i postu.

W dawnych czasach w dniu tym nie odprawiano zupełnie mszy św. Obecnie liturgja wielkopiątkowa rozpoczyna się w szatach koloru czarnego, leżeniem krzyżem przed ogołoconym ołtarzem, potem śpiewa się pasję, czyli opis Męki Pańskiej i odmawia starodawną, jedynie w kościele katolickim przechowaną modlitwę za wszystkie stany.

Wreszcie kapłan według zwyczaju, znanego już w epoce Karolingów, odsłania zasłonę z Krzyża i wraz z towarzyszącą mu asystą i ludem tenże Krzyż adoruje.

Teraz dopiero rozpoczyna się msza św. t. zw. darów uprzednio poświęconych, gdyż hostja do tej mszy św. została konsekrowana w Wielki Czwartek.

Charakter liturgiczny przedpołudnia W. Soboty, która ma być wyrazem ciszy grobowej Chrystusa, jest dziś raczej historycznem wspomnieniem udzielanego ongiś w tym dniu chrztu katechumenom, t. j. wyznawcom innej wiary, przygotowującym się do przyjęcia chrztu św.

Prywatne msze św. są zakazane w ostatnie trzy dni Wielkiego Tygodnia.

Wieczorem w Wielką Sobotę, albo wczesnym rankiem w Wielką Niedzielę odbywa się t. zw. Rezurekcja, czyli uroczysty obchód Zmartwychwstania Pańskiego, połączony z procesją trzykrotną naokół świątyni i zakończony „Te Deum" z błogosławieństwem sakramentalnem.

Stosownie do nowego prawa kanonicznego post kończy się w Wielką Sobotę w południe, tak, że po godzinie 12 w południe wolno już używać potraw mięsnych.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 5-go kwietnia dyżurują następujące apteki:

M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielniana 12), Sukcesorowie Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15).

Urzędowanie w okresie świątecznym

Wszystkie biura i urzędy państwowe czynne będą w sobotę tylko do godz. 12 w południe, poczem normalne urzędowanie rozpocznie się dopiero we wtorek rano.

Magistrat i wszystkie jego biura czynne będą w sobotę tylko do godz. 12-ej w południe.

Poczta czynna będzie w sobotę normalnie, natomiast w niedzielę zarówno urząd główny jak i filje będą całkowicie nieczynne.

W drugi dzień świąt, t. j. w poniedziałek wszystkie działy poczty czynne będą w ciągu 2 godzin od 9 do 11 przed poł. oraz rozdawane będą wszelkiego rodzaju przesyłki.

Tramwaje w sobotę już o godz. 7 z minutami zjeżdżać będą do remizy, zaś nocne o godz. 1 po północy.

W niedzielę cały dzień tramwaje nie będą czynne i ruszą na miasto dopiero nocne z niedzieli na poniedziałek. bip.

Aresztowanie emisarjuszy komunistycznych

Przy aresztowanych znaleziono znaczne sumy pieniężne i dowody kompromitujące

Obu komunistów osadzono w więzieniu

W swoim czasie donosiliśmy o aresztowaniu 37-miu komunistów, w tej liczbie członków Okręgowego Komitetu Komunistycznej Partji Polski i Związku Młodziey Komunistycznej.

Wskutek osadzenia w więzieniu członków komitetu okręgowego, działalność komunistyczna nieco osłabła.

Po pewnym czasie łódzkie władze bezpieczeństwa zostały powiadomione, że centralny komitet K. P. P. postanowił przystąpić do organizacji nowego komitetu okręgowego w Łodzi, którego zadaniem byłoby ujęcie rozbitego obozu komunistów łódzkich w ponowne karby organizacyjne.

W tym celu zostali wydelegowani do Łodzi dwaj najwybitniejsi organizatorzy, którzy niezwłocznie przystąpili do pracy. Po otrzymaniu tego zawiadomienia policja polityczna łódzka rozpoczęła energiczne poszukiwania, jednakże przez dłuższy czas nie mogła natrafić na ślad tajemniczych emisarjuszy komunistycznych.

Pewnego dnia jeedn z wywiadowców policji politycznej zauważył na ulicy osobnika, którego znał z działalności komunistycznej w Warszawie i w innych miastach, a którego w Łodzi widział po raz pierwszy. Wywiadowca zaczął tedy osobnika owego śledzić. Stwierdził, że spotyka się on często z innym jeszcze osobnikiem, również nieznanym dotychczas na bruku łódzkim.

Obu aresztowano i odwieziono samochodem do urzędu śledczego, gdzie zostali poddani ścisłej rewizji osobistej. W paczkach, znalezionych przy aresztowanych, ujawniono większą ilość bibuły komunistycznej.

Pozatem znaleziono przy aresztowanych kilka tysięcy złotych, oraz znaczną sumę pieniędzy w walucie obcej. Znaleziono również szczegółowe sprawozdania niższych jednostek partji komunistycznej na terenie Łodzi, jak również dokładnie opracowany plan prac związanych z organizacją nowego komitetu okręgowego K. P. P, i Z. M. K. w Łodzi.

Nie ulegało tedy wątpliwości, że aresztowani, jak okazało się później, Stanisław Kopiński, przybyły z Zakopanego oraz Aleksander Fornalski, student filozofji z Warszawy są właśnie owymi emisarjuszami centralnego komitetu K. P. P., którzy zostali wysłani do Łodzi w celu zorganizowania nowego komitetu okręgowego. Policja polityczna łódzka skomunikowała się niezwłocznie z policją polityczną Warszawy, która stwierdziła, że zarówno Kopiński jak i Fornalski jeszcze w roku 1925 byli wybitnymi działaczami komunistycznymi na terenie całego kraju. Kopiński z wyroku sądowego odbył już karę 4 lat, Fornalski zaś karę półtora roku więzienia za działalność wywrotową.

Po przeprowadzeniu dochodzenia Fornalskiego i Kopińskiego osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego. (p)

Projekt reformy podatku obrotowego

Nowy projekt przewiduje szereg zmian

W Ministerstwie Skarbu jest aktualna sprawa reformy podatku obrotowego. Projekt ten wiąże się z rezolucją Rady finansowej, która w swoim czasie wypowiedziała się w tym sensie, że reforma systemu podatkowego w Polsce nie może się ograniczyć do nowelizacji przepisów o podatku dochodowym i majątkowym z pominięciem podatku obrotowego.

W chwili obecnej prace nad reformą tego podatku znajdują się w pierwszem stadjum i trudno jest określić, w jakiej formie ostatecznie nowelizacja tego podatku się uwydatni. Przewidują się narazie następujące zmiany obecnego systemu: zniesienie komisyj szacunkowych, rozszerzenie uprawnień naczelników urzędów i prezesów Izb w kierunku umorzenia zaległości podatkowych, ustanowienie 8 kategoryj handlowych zamiast 4-ch obecnych, wprowadzenie jednolitego podatku i zwolnienie eksportu od opodatkowania. (g).

Sposób poszukiwania osób zaginionych zagranicą

Podania należy kierować do starostwa

Jak komunikują nam z ministerstwa spraw zagranicznych często się zdarza, że poszukujący osób, zaginionych poza granicami kraju, skierowują podania w tych sprawach bezpośrednio do ministerstwa spraw zagranicznych.

Ten tryb postępowania jest sprzeczny z obowiązującymi w tej mierze przepisami i wpływa jedynie na znaczne opóźnienie załatwienia próśb, zawartych w podaniach.

Podania winny być bezpośrednio skierowywane do władz administracyjnych I-ej instancji (starostwo) miejsca zamieszkania, które zkolei prześlą je do kompetentnych konsulatów R. P. zagranicą zgodnie z obowiązującymi w tej mierze przepisami. (g)

O zadrzewienie gmin wiejskich i miejskich

Doniosła konferencja w starostwie

W dniu wczorajszym w siedzibie starostwa łódzkiego odbyła się konferencja zwołana przez p. starostę Rżewskiego w sprawie wykonania zarządzenia ministra spraw wewnętrznych o zadrzewieniu gmin wiejskich i miejskich. Zebranie zagaił p. starosta, który podkreślił doniosłość dostarczenia tych „płuc" gminie miejskiej, oraz wsiom i osadom zarówno pod względem zdrowotnym jak i estetycznym.

Przewodniczył dyrektor plantacyj miejskich p. Templin, poczem p. Barański wygłosił fachowo opracowany referat o zadrzewieniu, zaznaczając, iż na rok bieżący nie uda się już zadrzewienia przeprowadzić, lecz należy wszystko przygotować, by na jesień poczynić odpowiednie kroki.

Ważną sprawą będzie kwestja dostarczania drzewek alejowych, których brak w Polsce, to też należy założyć szkółki i drzewka te hodować.

Całą akcją kierować powinien główny komitet zadrzewienia, a pozatem mają powstać komitety zadrzewienia w miastach i gminach, zaś samo zadrzewienie winno być przeprowadzane według planów zgóry nakreślonych przy kollektywnem staraniu się o drzewka.

Zkolei przemawiał p. Templin, następnie referat wygłosił p. Nawrocki i w ożywionej dyskusji postanowiono, iż wygłoszone referaty będą wytyczną przy pracach nad zadrzewieniem.

Postanowiono zwrócić się do ministerstwa rolnictwa, by jeśli zabraknie w Polsce drzewek, można je było sprowadzić bez cła z zagranicy, a co się tyczy szkółek, to prawdopodobnie powstaną one przy szkole w Czarnocinie i jeszcze jednem miejscu. (bip)

Robotnicy sezonowi domagają się zaliczki

Żądania te będą omówione na posiedzeniu w Magistracie

Delegacja robotników sezonowych z p. Kazimierczakiem na czele zwróciła się do wydziału budowlanego magistratu z żądaniem natychmiastowego rozpoczęcia robót sezonowych.

Przed rozpoczęciem konferencji na skutek wystąpienia jednego z robotników, do gabinetu ławnika Izdebskiego wezwany został policjant, który spisał odpowiedni protokół.

Gdy wreszci doszło do konferencji, przedstawiciele robtników zaprotestowali przeciwko ściąganiu do robót sezonowych robotników fabrycznych póki wszyscy, którzy pracowali na tych robotach dotychczas nie zostaną zatrudnieni.

Ponieważ p. prezydent Ziemięcki obiecał że 15 kwietnia roboty sezonowe zostaną rozpoczęte, delegacja domagała się wypłacenia robotnikom zaliczki na poczet ich przyszłych zarobków, co magistrat obiecał rozważyć i zadecydować.

W dniu wczorajszym związki nadesłały magistratowi odpowiednie listy tych robotników. bip.

Prośba towarzystwa „Dom Robotniczy"

Towarzystwo „Dom Robotniczy", mające na celu wybudowanie domów robotniczych z inicjatywy przemysłowców i ks. biskupa Tymienieckiego, zwróciło się do Magistratu z prośbą o zwolnienie ich od opłaty aliminacyjnej przy przepisaniu na rzecz towarzystwa placu Plihalów.

Spraw ta była przedmiotem narad na posiedzeniu Magistratu i w rezultacie postanowiono zażądać od wyżej wymienionego towarzystwa odpisu statutu, poczem dopiero Magistrat wyda decyzję co do owej opłaty, wynoszącej 2,700 zł. bip.

Dodatki dla urzędników

będą wypłacone 20 kwietnia

Projektowana pierwotnie na początek maja b. r. wypłata połowy dodatku dla urzędników państwowych i wojska została przesunięta na podstawie życzenia Sejmu.

Z przyznanego tym pracownikom dodatku wynoszącego 45 proc. ich kwartalnego uposażenia, pierwsza połowa wypłacona będzie 20 kwietnia, druga zaś 20 maja b. r.

Co usłyszymy dziś przez radjo

(Program warszawski, fala 1111).

CZWARTEK, 5-go kwietnia.

12.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram.
15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram.
15.30—16.00 Odczyt p. t. Wielka Rewolucja francuska, wygł. prof. Włodzimierz Dzwonkowski.
16.00—16.25 Odczyt p. t. Słowacki, wygł. prof. Manfreg Kridł.
16.25—16.40 Komunikat harcerski.
16.40—17.05 Fale elektromagnetyczne, wygł. prof. M. Pożaryski.
17.20—17.45 Wśród książek, przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki.
17.45 Wspólna audycja literacka ze stacją Wilno.
19.05—19.15 Komunikat rolniczy.
19.15—19.35 Rozmaitości.
19.35—20.00 Odczyt p. t. Uprawa torfów, wygł. inż. Jan Lentz.
20.15 Transmisja koncertu oratoryjskiego z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna, Chór męski i Chór żeński Tow. śpiewaczego Harfa, zespół solistek szkoły śpiewu Zboińskiej-Ruszkowskiej, Helena Zboińska - Ruszkowska (sopran), Stanisława Argasińska (sopran), Adam Dobosz (tenor) i August Wiśniewski (baryton). Dyryguje Emil Cooper.
22.00—22.05 Sygnał czasu i komunikat rolniczo - meteorologiczny.
22.05—22.20 Komuniktay PAT.
22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram.

Z Muzeum Miejskiego

Według danych Wydziału Oświaty i Kultury działalność Muzeum Miejskiego (Piotrkowska 91) w ciągu marca r. b. przedstawiała się następująco:

Ogółem zwiedziło Muzeum 671 osób, w tem 169 dorosłych i 502 młodzieży. Zbiorowo zwiedziło Muzeum Tow. niesienia pomocy im. Charlotty Biełoszówny.

Zbiory Muzeum w okresie sprawozdawczym wzbogaciły się eksponatami, ofiarowanemi przez:

1) p. Mikołaja Brunnera — dowód osobisty, wydany przez Komitet Białoruski w Warszawie dnia 4 grudnia 1920 r.,

2) p. Stefana Łuczaka — cielę dwugłowe, urodzone 19 marca r. b. we wsi Widzew pod Pabjanicami

3) pp. Jagodzińskiego i Kazanka — czaszkę baranią,

4) Wydziału gospodarczego Magistratu m Łodzi — model projektu pomnika Tadeusza Kościuszki, oraz zakupionej monetami, mianowicie: 1 rzymskiej, 9 srebrnych polskich, 1 srebrnej rosyjskiej oraz 14 różnych miedzianych monet.

Muzeum Miejskie otwarte jest codziennie (prócz poniedziałków) od godz. 10 do 2 po poł. i od 4 po poł. do 7 wiecz..

W niedzielę i święta od g. 3 po poł. do godz. 6 wiecz..

Wstęp dla dorosłych 20 gr., dla młodzieży 10 gr.

Wśród zbiorów Muzeum Miejskiego na uwagę zasługują bogate działy: etnograficzny i przyrodniczy.

Z Miejskiej Galerji Sztuki

Dziś w czwartek, o godz. 6 wiecz. nastąpi otwarcie zbiorowych wystaw prac Wacława Nowiny - Przybylskiego, J. Zawadowskiego z Paryża, A. Bradego z Łodzi, batalisty Jana Rozena (ze Lwowa) oraz tkanin artystycznych p. Raczyńskiej z Paryża.

Poza tem przepiękne portrety B. Szańkowskiego zdobić będą salę wystawową przez okres świąteczny. Nie wątpimy, iż w dzisiejszym wernissage'u udział wezmą przedstawiciele łódzkiej inteligencji oraz artystycznych kół.

„OPERA DZIECIĘCA"

Wobec nadzwyczajnego zainteresowania jakie wzbudziło zapowiedziane wystawienie przez Tow. Śpiew. im. Moniuszki fantastycznej opery K. Prosnaka p. t. „Cud Królewny" w Teatrze Popularnym w nadchodzące święta — postanowiono zamiast zapowiedzianych dwóch razy wystawić „Cud Królewny" trzy razy w czasie świąt, a mianowicie: w niedzielę o godz. 4 po poł., w poniedziałek i wtorek o godz. 12 w południe. Wystawieniem opery zajęli się: Karol Prosnak, Józef Pilarski, Władysław Majewski (baletmistrz) i art.-mal. W. Makojnik. Dodać należy, że nie szczędzono kosztów, aby dać efektowną wystawę dekoracyjną i kostjumową, którą przygotowują pracownie Teatru Popularnego. Bilety wcześniej i w dni przedstawień w kasie teatru przy ulicy Ogrodowej 18.

Ruch towarzystw

ARTYŚCI HARCERKOM.

W niedzielę, dnia 25 ub. m. odbył się w siedzibie harcerstwa „Wieczór Wokalno-Muzyczny", urządzony staraniem I-szej Żeńskiej Drużyny Harcerskiej im. Emilji Plater.

Impreza ta należy, pod względem wartości artysycznej do bardzo udanych, co organizatorki zawdzięczają bezinteresownej pomocy grona ofiarnych osób.

W bogatym programie Wieczoru wzięli łaskawy udział pp. G. Bacewiczówna, uczenica Konserwatorjum Muzyczn. W. P. Kijeńskiej-Dobkiewiczowej (solo pianino), Rybczyńska (tańce), uczenice znanej w Łodzi Szkoły plastyki i rytm. pp. Boruńskiej i Krukowskiej (tańce plastyczne), pp. Mroziński i Kijowski, artyści teatru Miejskiego, p. Roman Gertner (tańce i deklamacje) oraz p. Dworakowski (akompanjament).

Wszystkim tym osobom, które przez swój bezinteresowny udział, przyczyniły się do zasilenia funduszu na kolonje letnie — wdzięczne harcerki składają za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie.

Ostrożnie z 5-złotówkami

Falsyfikaty łotwo odróżnić

Pojawił się w obiegu nowy typ falsyfikatów banknotów 5-złotowych z datą 25 października 1926 r.

Falsyfikaty te poznać można po następujących defektach: Główka kobieca i ornamenty w ramce są mało wyraziste. Napisy nie ostre, nie odcinają się tak wybitnie od zielonego tła, jak na bilecie autentycznym.

Napis „Warszawa dn. 25 października 1926 r." złożony z liter cieńszych, mniejszych i nierówno rozstawionych.

Postać górnika jest zamazana, a muskulatura ciała nie uwydatnia się.

Godło państwa wykonane odmiennie, orzeł różni się innym wykrojem dzioba i upierzenia.

Fałszywe banknoty 500-złotowe

W ostatnich dniach stwierdzono, iż jakiś niewyśledzony osobnik puszcza w obieg fałszywe banknoty 500-złotowe. Dotąd stwierdzono cztery takie falsyfikaty. Są one wykonane na niezwykle twardym papierze. Policja wszczęła energiczne dochodzenia, celem wykrycia sprawcy. (g).

Do P. T. Prenumeratorów

Do dzisiejszego N-ru „HASŁA ŁÓDZKIEGO" dołącz my czek P. K. O., zapomocą którego prosimy uprzejmie wpłac jak na prędzej zaległą prenumeratę.

Administ ac a.

Surowe ukaranie fałszerzy banknotów

Za puszczanie w obieg falsyfikatów od 3 do 6 lat więzienia

W roku 1927 w okolicach Łodzi grasowała doskonale zorganizowana szajka kolporterów fałszywych banknotów 5-cio i 20-złotowych.

Terenem działalności bandy były przeważnie jarmarki.

Władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenie w celu przyłapania członków występnej szajki i w tym celu została zarządzona ścisła obserwacja jarmarków.

Usiłowania policji zostały uwieńczone sukcesem, gdyż w dniu 10 sierpnia 1927 roku jeden z członków szajki został aresztowany.

Znaleziono przy nim 37 fałszywych banknotów 5-złotowych. Aresztowany inwalida Lucjan Pastusiak z Łodzi, oświadczył, iż falsyfikaty otrzymał od paru łodzian, których nazwiska nie są mu wiadome.

Powiadomiony o powyższym urząd śledczy w Łodzi wdrożył natychmiast intensywne dochodzenie, które doprowadziły do ujęcia pozostałych członków bandy w liczbie 4-ch.

W dniu 12 sierpnia, to jest w dwa dni później po aresztowaniu Pastusiaka, policja dokonywująca obławy w północnej dzielnicy miasta w jednej z piwiarń przy ulicy Północnej zastała 4-ch osobników, którzych wygląd zgadzał się z rysopisem, podanym przez Pastusiaka.

Osobników tych poddano osobistej rewizji i przy każdym z nich znaleziono masę misternie podrobionych banknotów 20-złotowych. Aresztowanymi okazali się Jan Adamczyk, Stefan Markiewicz, Izrael Fichtencweig i Leizer Koplowicz.

Badani przez policję oświadczyli, że byli jedynie pośrednikami w dostarczaniu fałszywych banknotów pomiędzy Pastusiakiem a nieznanym im fabrykantem falsyfikatów.

W dniu wczorajszym Pastusiak, Adamczyk, Markiewicz, Fichtencweig i Koplowicz zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Oskarżeni do winy się nie przyznali z wyjątkiem jednego tylko Pastusiaka, który zeznał, że do zajęcia się kolportarzem fałszywych banknotów skłoniła go skrajna nędza, w której znajdował się od dłuższego czasu. Adamczyk, Markiewicz i Fichtencweig wskazali na Koplowicza, jako fabrykanta falsyfikatów.

Świadkowie oraz funkcjonarjusze policji, prowadzący dochodzenie w sprawie szajki kolporterów fałszywych banknotów z całą stanowczością stwierdzili winę oskarżonych.

Po wysłuchaniu przez sąd opinji biegłego pana Pogorzelskiego głos zabrał prokurator dr. Stachowski, domagając się jak najsurowszego wymiaru kary dla oskarżonych, którzy wykorzystując naiwność wieśniaków i pozostawając w zmowie przez dłuższy czas uprawiali swą zbrodniczą działalność.

Sąd udał się na naradę i po 2-godzinnej naradzie ogłosił wyrok, którego mocą Lucjan Pastusiak został skazany na 3 lata więzienia z zamianą na dom poprawy, zaś Jan Adamczyk i Stefan Markiewicz na 4 lata, Izrael Fichtencweig na 5 lat i Leizer Koplowicz na 6 lat ciężkiego więzienia Wszystkich oskarżonych sąd pozbawił praw stanu. (p)

W kołowrocie wielkomiejskim

Dwa pożary w fabrykach. Dwa wypadki samobójstw.

W dniu wczorajszym straż ogniowa była wzywana do dwuch pożarów. Pierwszy z nich wynikł o godzinie 10 i pół wieczorem w fabryce waty Chabańskiego przy ulicy Gdańskiej 131. Od iskry motoru zapaliła się nagromadzona w większej ilości wata.

Wskutek łatwopalności materjału ogień rozszerzał się nader szybko, grożąc całej fabryce poważnem niebezpieczeństwem. Niezwłocznie zaalarmowana straż ogniowa po jednogodzinnej akcji sytuację opanowała całkowicie.

* * *

Drugi pożar miał miejsce w szarparni Dawida Rozenblatta, mieszczącej się w murach fabryki Wojdysławskiego, Cześniaka i Cukiera przy ulicy Piotrkowskiej 218.

Wskutek tarcia zapalił się szarpacz, od niego zaś kurz, w którym przesycone było powietrze.

W mgnieniu oka zapaliły się również nagromadzone odpadki. Zaalarmowano natychmiast straż ogniową.

Po jednogodzinnych zmaganiach się z ogniem zdołano pożar zlikwidować. Straty wynoszą z górą 1000 zł.

* * *

W dniu wczorajszym przed domem Nr. 55 przy ulicy Wschodniej w celu samobójczym napił się większej dozy jodyny 23-letni Icek Strykowski, zamieszkały przy ulicy Nowo-Cegielnianej 10. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które po udzieleniu desperatowi pierwszej pomocy przewiozło go do zbiorni miejskiej.

* * *

Przy ulicy Drewnowskiej 35-letnia Klara Geszel, zamieszkała przy ulicy Sztarka 3-5 pragnąc pozbawić się życia napiła się większej ilości esencji octowej.

Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy przewiózł ją w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

W obydwu wypadkach przyczyną zamachów samobójczych były niepowodzenia życiowe.

O zwalczanie chorób

zaraźliwych u zwierząt

Z dniem 1 kwietnia r. b. weszło w życie rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej z dnia 22 sierpnia 1927 r. o zwalczaniu zaraliwych chorób zwierzęcych.

W myśl tego rozporządzenia, za zwierzęta padłe wskutek chorób zaraźliwych, jak również za zwierzęta chore i podejrzane o choroby zakaźne, zabite z polecenia władz, wypłaca się odszkodowanie z funduszów Skarbu Państwa.

W przypadkach stwierdzenia lub podejrzenia zwierzęcia o chorobę zakaźną, które według obowiązujących przepisów ma być zabite, powołuje się komisję weterynaryjno-wykonawczą w składzie okręgowego lekarza weterynaryjnego lekarza i dwu biegłych (obywateli), którzy ustalą wartość danego zwierzęcia. Biegłych do komisji powoływał dotychczas okręgowy lekarz weterynarji z pośród najbliższych sąsiadów właściciela chorego zwierzęcia.

Według nowego rozporządzenia biegłych na każde 3-lecie powołuje wydział powiatowy, a w Warszawie Magistrat

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.
Repertuar świąteczny Teatrów Miejskich w Teatrze przy ul. Cegielnianej.

Niedziela świąteczna jedno przedstawienie o godz. 8.30 — powtórzenie spółczesnej komedji aktualnej B. Szenesa „N. O. S." (Nie ożenię się) z pp.: Jarkowską, Ziembińską, Dunajewską, Grywińską, Fabisiakiem, Kwiatkowskim, Mrozińskim, Szubertem.

Poniedziałek świąteczny dwa przedstawienia:

o godz. 4 po południu po cenach zniżonych (od 50 gr. do 6 zł.) wznowienie wybornej komedji satyrycznej Kazimierza Wroczyńskiego „Aby żyć" z Dunajewską, Jarkowską, Jakubińską, Morską, Boneckim, Kijowskim, Krzemieńskim, Szubertem, Winawerem i Woskowskim.

Wieczorem o godz. 8.30 po raz 3-ci „N. O. S." (Nie ożenię się).

Wtorek poświąteczny „Spisek Carowej" (Rasputin) z Horecką, Morską, Boneckim, Brodniewiczem, Kijowskim.

Środa i piątek „N. O. S." (Nie ożenie się).

Czwartek po cenach popularnych „Kredowe Koło" (po raz 48-my).

Sobota, premjera nowej sztuki Klabunda „Święto zakwitających wiśni".

W TEATRZE KAMERALNYM (przy ulicy Traugutta 1).

Niedziela o godz. 9 „Jastrząb".

Poniedziałek o godz. 5 popołudniu po cenach zniżonych „Ósma żona Sinobrodego", o godzinie 9 wiecz. „Jastrząb".

Wtorek o godz. 9 wiecz. — „Ósma żona Sinobrodego.

We wszystkich tych przedstawieniach bierze udział Kazimierz Junosza - Stępowski, który rychło kończy już swoją gościnę na scenie naszego teatru.

Kasa Zamawiań w cukierni Gostomskiego czynna będzie dziś czwartek i jutro piątek przez cały dzień od godz. 10 rano do 7-ej wieczorem, w sobotę — do godz. 2 po południu.

W pierwszy dzień Świąt Kasa w cukierni nie będzie czynna; dopiero od godziny 5 po południu otwarta będzie w obu teatrach: przy ul. Cegielnianej i przy ul. Traugutta 1.

TEATR SCHEIBLERA I GROHMANA
Przędzalniana 68.

Od szeregu dni w Teatrze Miejskim wre praca na świąteczną premjerę, specjalnie przeznaczoną dla Teatru Scheiblera i Grohmana.

Będzie nią „Lalka" komedja muzyczna w 3-ch aktach z prologiem Maurycego Ordonneau, muzyką Edmunda Audran'a, cieszą ca się dotychczas rekordowem powodzeniem na wszystkich scenach europejskich. Kapitalne sytuacje, błyskotliwy dowcip, stylowe kostjumy, piosenki, wreszcie prześliczne melodze składają się na całość, która niewątpliwie stanie się prawdziwą rewelacją artystyczną dla mieszkańców tej, pozbawionej godziwej rozrywki, dzielnicy miasta.

Grać, tańczyć i śpiewać w tej sztuce będą pp.: Dąbrowska, Niemirzanka, Puchniewska, Chodecki, Lisowski, Tatarkiewicz Jerzy i Tatarkiewicz Konstanty, który jednocześnie sztukę reżyseruje.

Po ztem w specjalnych numerach tanecznych wystąpią pp.: Pola Szmarówna i Vera Veratto.

Pierwsze przedstawienie tej świetnie zapowiadającej się sztuki odbędzie się w poniedziałek świąteczny, dnia 9 kwietnia, drugie w niedzielę, 15 kwietnia, obydwa o godz 5 po poł.

Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. do nabycia w V Oddz. Straży Ogniowej.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa Nr. 18.

Repertuar świąteczny wypełni znakomita operetka Fr. Lehara „Wesoła wdówka". W najlepszej obsadzie sił wokalnych teatru. Premjera w niedzielę o godz. 8.20 wieczorem.

Poniedziałek i wtorek o godz. 4 po poł. i 8.20 wiecz. „Wesoła wdówka".

TEATR W SALI GEYERA.
Piotrkowska Nr. 295.

W nadchodzące święta grana będzie przez wszystkie dni świąteczne znakomita operetka w 4-ch aktach p. t. „Za oceanem".

Reżyseruje M. Bielecki.

TEATR LITERACKO-ART. „GONG".

Dziś 5, jutro w piątek 6 i w sobotę 7-go kwietnia teatr nieczynny.

W niedzielę o godzinie 5.45, 7.45 i 10 wieczorem powtórzenie wielkiej rewji świątecznej p. t. „Siadaj Pan!", która doznała entuzjastycznego przyjęcia na premjerze.

Bilety sprzedaje kasa teatru codziennie, t. j. w czwartek, piątek i sobotę od godziny 12-ej do 4-ej po poł.

HASŁO SPORTOWE

Młodzież szkolna na polskich Olimpijczyków

IX-ty dzień turnieju w siatkówkę i koszykówkę

Wczoraj o godzinie 4-ej po południu, na boisku sportowem Gimn. im. Piłsudskiego przy ulicy Sienkiewicza 46, odbył się IX-ty dzień turnieju w siatkówkę i koszykówę na fundusz olimpijski. Trochę niepewna pogoda i chłód, wpłynęły ujemnie nietylko na frekwencję, lecz i na sprawność drużyn, których wyczyny w dniu wczorajszym nie stały na zbyt wysokim poziomie. A im pora dnia chyliła się bardzie ku wieczorowi i zimno coraz mocniej ściskało, lekko, w kostjumy sportowe ubrane drużyny, tem słabszemi stawały się wyniki ich pracy.

Serję meczów, rozpoczęły drużyny żeńskie.

PRYSEWICZ — ROTHERT
15:7, 15:7 = 30:14.

Prysewicz gra tym razem ładnie, widać w niej znaczny postęp w technice, która pozwala jej na przeprowadzenie efektownych kombinacyj i ich wykończenie, zwyciężając zasłużenie i decydująco. Ku ogólnemu zadowoleniu stwierdzić należy, że drużyna p. Prysewicz bardzo szybko odzyskuje swą dawną formę i klasę gry.

Rothertówny wystąpiły w „7", grając znacznie gorzej, w porównaniu z ostatnim razem. Szwankowała w pierwszej linji technika i brak skupienia uwagi zawodniczek, spowodowały porażkę.

SOBOLEWSKA — ORZESZKOWA
15:3, 15:5 = 30:8.

Która z drużyn zwycięży, nie było dwuch zdań, ale tak słabej gry ze strony Orzeszkowej nie spodziewaliśmy się. Jej zawodniczki nie potrafiły uratować żadnego dosłownie szczupaka, a nawet serwowanie piłki sprawiały zawodniczkom Orzeszkowej dużo trudności i Soboleszczanki uzyskały z nich dużo punktów.

Soboleszczanki natomiast w walkach o mistrzostwo wykazują nadzwyczajny temperament i sprawność. To też zwyciężają one nietylko pewnie, ale każdą, cokolwiek niedysponowaną drużynę przygniatają formalnie i druzgocą narzuconem jej tempem, uzyskując nieprawdopodobny wprost stosunek punktów. Fakt ten może im się w wysokim stopniu do zdobycia mistrzostwa przysłuży, gdyż w razie równej ilości zwycięstw o mistrzostwo decydować będzie właśnie lepszy stosunek punktów.

SZCZANIECKA — KRYGIER
15:7, 15:10 = 30:17.

Zespół p. Krygier, może sobie pogratulować sukcesu, gdyż po druzgocącej porażce w niedzielę na meczu towarzyskim ze Szczaniecką, tym razem stawił on swym potężnym przeciwniczkom godnie i skutecznie czoło. Tak ofiarnie grającej drużyny, jak grała wczoraj drużyna, p. Krygier, nie widzi się często.

W przeciwstawieniu do niej, mistrzynie grały jakby lekceważąco. Dlatego też i rezultat nie jest dla nich zbyt pochlebny i nie odpowiada stosunkowi, ani też nie może być miernikieu sił nazwany.

U Szczanieckiej razi przedewszystkiem niewyzyskiwanie najzdolniejszych, zwłaszcza w szczupakowaniu jednostek. Poszczególne pary trudzą się bez pożytku i efektu, podczas gdy najzdolniejsze i niezawodne zmuszone są stać bezczynnie, bo im nikt piłki nie poda z chwilą, gdy dana para z powodu zmiany zostanie rozdzielona. Mamy tu na myśli p. Hołuszewską, której szczupaki nigdy nie zawodzą, ale tak długo, dokąd gra ona w parze z p. Rajpoldówną. Po opuszczeniu pierwszego szeregu przez tę ostatnią, p. Hołuszewska dzięki temu parzystemu i błędnemu systemowi skazana jest na zupełną bezczynność.

MIEJSKIE SEM. NAUCZ. — P. S. P. A.
15:12, 15:11 = 30:23.

U obu drużyn gra nie kleiła się należycie. Na P. S. P. A. znać przerwę, a może i brak trenningu, zaś w drużynie Seminarjum, każda akcja rwała się na p. Millerównie, która grze i współpracy mało uwagi poświęciła.

Podkreślić należy, że odmłodzony zespół Seminarjum, którzy do niedawna słabo się prezentował, w tak stosunkowo krótkim czasie poczynił nadzwyczajne postępy i gra już bardzo ładnie.

KOPERNIK — P. Szk. WŁÓKIENNICZA
15:4, 9:15 = 24:19.

Mecz rozegrany podczas zapadającego zmierzchu i dość dotkliwego chłodu. W pierwszej partji, Kopernik gra wprost koncertowo, jednakże w drugiej rozpoczyna stosować niewypraktykowane jeszcze, a więc i bezskuteczne kombinacje, które powodują porażkę nieoczekiwaną i bynajmniej nie wywalczone zwycięstwo przez przeciwnika, któremu większość punktów Kopernik „wypracował".

KOSZYKÓWKA.
O. W. F. — BRAUN 24:21.

Po bardzo zaciętej i emocjonującej walce, zwyciężył O. W. F. Siły prawie równe, jedynie celowość strzałów u zwycięzscy pewniejsza i efektowniejsza.

Naogół na boisku koszykówka daje i zawodnikowi i widzowi znacznie więcej, aniżeli w zamkniętej sali, gdzie każdy upadek w walce wrecz jest niebezpieczny.

Fr. Rom.

Refleksje i horoskopy

z ubiegłego tygodnia

Sukcesy Warty w Niemczech. Tabelka rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Polska extra klasa piłkarska, posiada tak małą ilość drużyn pewnych, rzadko zawodzących, którym możnaby było całkowicie zaufać i na ich sukcesach jakąś przyszłość budować.

Pierwszym i bezpośrednim powodem tego stanu rzeczy, jest bezsprzecznie zbyt długa przerwa zimowa, podczas której, tylko bardzo nieliczni nasi piłkarze, nawet ci najwybitniejsi o czekających ich z nastaniem wiosny obowiązkach, choć cośkolwiek myślą. I dlatego właśnie, po rozpoczęciu sezonu piłkarskiego, większość naszych najpewniejszych nawet drużyn płata całemu światowi piłkarskiemu i swoim zwolennikom bardzo niemiłe figle.

W roku bieżącym na najpewniejszych i najsilniejszych nogach, zaraz na początku sezonu, stanęła krakowska Wisła, zeszłoroczny mistrz Polski. Jej dwa, tak pewnie wywalczone zwycięstwa, aczkolwiek nie z czołowymi przeciwnikami, osadziły Wisłę na szczycie tabeli, z którego, wątpić bardzo należy, czy którejkolwiek drużynie uda się ją zepchnąć.

Najgroźniejszym Wisły przeciwnikiem w toczących się obecnie walkach o mistrzostwo, będzie znowu i to niezawodnie **1. F. B.**, gdyż ani Cracovia, nie posiadająca wymaganego hartu, ni nerwów, ni mięśni, nie potrafi z pewnością, jeżeli nie Wiśle, to innym przeciwnikom pola dotrzymać; nie potrafi tego i lwowska Pogoń, która zdaje się zostanie tylko słynną, lecz dla Wisły nie groźną Pogonią; również i sporadyczne, błyskotliwe sukcesy warszawskiej Legji, drużyny, jak znowu się pokazało w ubiegłą niedzielę niepewnej, nie grożą Wiśle żadnemi konsekwencjami. Nie jest wykluczone, że w I-ej serji, poważną rolę odegra poznańska **Warta**, która ostatnio dowiodła, że honoru swych barw dzielnie i nie mniej skutecznie bronić potrafi.

Mianowicie, w ubiegłą sobotę i niedzielę, Warta gościła w Niemczech, bijąc w pierwszym dniu berlińską **„Tennis Borussia" 5 : 2** (4 : 1), a zaraz następnego dnia po męczącej podróży do Lipska tamże, odniosła Warta zasłużone zwycięstwo nad słynną **Fortuną w stosunku 1 : 0 (1 : 0).**

Jeżeli zważymy, że Termis Borussia należy do czołowych drużyn Berlina, która doszła do walk finałowych o mistrzostwo, to zrozumiałym stanie się entuzjazm polskiej kolonji w Berlinie, reprezentowanej licznie na zawodach, która graczy Warty na rękach z boiska zniosła. Bramki na tym meczu zdobyli: **Staliński i Radojewski po2, Rochowicz 1.** Zwycięską bramkę w Lipsku z Fartuną strzelił **Przybysz.**

Sukces Warty jest naprawdę imponujący i należy on do najpoważniejszych, jakie kiedykolwiek polska drużyna zagranicą uzyskała.

Jeżeli więc Wartę, mimo jej słabej gry i mikroskopijnego wyniku z Warszawianką, do groźnych przeciwników Wisły i czołowych naszych drużyn zaliczymy, to zasłużyła ona na to wyróżnienie.

Przypada nam do podkreślenia smutny i przykry obowiązek. Łódź — największa po stolicy miasto w Polsce, posiadające tyle mieszaniny narodowościowej, co powinno wpłynąć dodatnio na cały ustrój poszczególnych sportowców, a z nimi i drużyn, w r. b. nie odegra zdaje się w mistrzostwie przysługującej jej roli. Przyczyn nie będziemy przytaczali i podkreślali, są one bowiem zainteresowanym doskonale znane, lecz niedoceniane. Nie uczynimy tego jeszcze i z tego powodu, że wszystkie dotychczasowe, czynione w kierunku harmonijnej pracy kroki spełzły na niczem.

W dodatku, dziwny jakiś sposób i system panuje w Łodzi. Otóż zawodnik po ukończeniu szkół średnich i udaniu sić na uniwersytet, którego w Łodzi niema, zaczyna dopiero zdradzać swój talent sportowy w jakimś kierunku. A gdy dochodzi do pewnej, upragnionej wyżyny i klasy, prawie w tym samym termanie zmuszony jest opuścić łódzkie barwy, udając się albo, jak to już zaznaczyliśmy, do innego miasta na studja, albo do wojska i z tą samą chwilą jest dla łódzkiego sportu stracony. Dlatego też tak obfite owoce przynosząca gdzieindziej praca nad narybkiem sportowym w Łodzi idzie na marne. Starania zaś nad zatrzymaniem takiego młodzieńca w Łodzi np. w wojsku, albo nie odnoszą skutku, albo przekraczają korzyści.

W takich zaś warunkach prowadzona praca nad poprawą i podwyższeniem klasy gry naszych drużyn trudno naprawdę, aby w bliższej przyszłości mogła wydać owoce.

Nic też więc dziwnego, że w tabeli mistrzostwa, Łódź nie zajmuje tymczasem ani też w przyszłości prawdopodobnie nie zajmie przysługującego jej miejsca.

Tabela rozgrywek o mistrzostwo Polski po niedzielnych spotkaniach.

Kluby	Gier	Punktów	Bramek
1) Wisła	3	6	10:0
2) IFC	3	5	9:2
3) Polonia	3	5	7:3
4) Pogoń	2	4	6:0
5) Cracovia	2	4	9:2
6) ŁKS	3	3	4:3
7) Warta	1	2	2:1
8) Legja	2	2	4:4
9) Warszawianka	3	2	5:6
10) Ruch	3	2	5:6
11) Śląsk	3	1	1:6
12) Hasmonea	1	0	0:2
13) TKS	2	0	3:7
14) Turyści	3	0	1:6
15) Czarni	2	0	0:9

Fr. Romanek.

Nie odwiedzajcie cukierni Central.

Właściciel szykanuje gości, którzy nie chcą jeść ciastek

W dniu wczorajszym do komendanta policji na m. Łódź, podinspektora Elsesser-Niedzielskiego zwróciła się delegacja, złożona z kilku poważnych obywateli i złożyła mu zażalenie na p. Gelrubina, właściciela cukierni „Central" przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 48.

Właściciel wspomnianej cukierni szykanuje gości, którzy piją tylko herbatę, nie kupując ciastek.

Pan komendant Niedzielski przyrzekł delegacji, że w najbliższych dniach przeprowadzi w tej sprawie śledztwo. (p)

Wystawa projektów

na budowę domów mieszkalnych w Łodzi

W dniu dzisiejszym, t. j. 5 kwietnia r. b., o godz. 10 rano w gmachu Gimnazjum Miejskiego J. Piłsudskiego przy ulicy Sienkiewicza 46 nastąpi otwarcie Wystawy nadesłanych projektów na budowę domów mieszkalnych w Łodzi.

Wstęp na wystawę bezpłatny.

Wystawa otwarta będzie codziennie prócz pierwszego dnia Wielkiej Nocy od godz. 10 do 6 wiecz.

Wystawa trwać będzie do dnia 12 kwietnia r. b. włącznie.

Co roztargnieni łodzianie

zostawili w tramwajach?

Jak informuje nas wydział ruchu dyrekcji K. E. Ł. w miesiącu marcu w wagonach tramwajowych zostały zostawione przez roztargnionych pasażerów następujące przedmioty:

10 portmonetek, 1 talerz gumowy, 2 sznury pereł, 2 rękawiczki, 1 patelnia, 1 para binokli, 10 paczek z różną zawartością, 2 zegarki, 1 miara metrowa, 5 sakiewek, 1 książka, 1 papierośnica skórzana, 1 weksel na 100 złotych, 1 podwiązka, 1 paczka świec, 1 sznur korali, 1 kapelusz damski, 1 broszka.

Wyszczególnione przedmioty odebrane być mogą w kancelarji wydziału ruchu KEŁ. po dokładem określeniu ich wyglądu. (p)

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa, dnia 4 kwietnia 1928 r. (n. W.)

GOTÓWKA.

Belgja — 124,25
Holandja — 359,34
Kopenhaga — 239,10
Londyn — 43,5225
Nowy Jork — 8,90
Paryż — 35,11
Praga — 26,415
Szwajcarja — 171,80
Wiedeń — 125,40
Włochy — 47,1375

Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Bank Handlowy — 123
Bank Polski — 150,25—150—150,25
Bank Zachodni — 31,50—31
Spółki — 88
Spiess — 162,50
Chodorów — 151
Węgiel — 93—93,25
Lilpop — 42—42,5
Ostrowieckie — 98—98.75—98,50
Rudzki — 54,25
Starachowice — 64—63,75
Zawiercie — 31—31,25
Borkowski — 19,25
Haberbusch —178,00
Dolarówka — 75,—75 25—74,50
8% Listy ziemskie — 83
4,5% ziemskie — 55,25—55
8% Listy zast. m. Łodzi — 70,25
8% Listy zast. m. Warszawy — 78—78,25

Tendencja niejednolita

Ilu ludzi może wyżywić ziemia?

Jeszcze długo nie potrzebujemy bać się przeludnienia

Wędrówki ludów, zjawisko niegdyś sporadyczne, poniekąd noszące nawet cechy kataklizmu dziejowego, uważane jest już dziś powszechnie za jedną z normalnych konsekwencji walki o byt. Nietylko normalnych, ale i chronicznych, jako iż zdobycie chleba powszedniego sprawia coraz większe trudności. Może dlatego, że potrzebne są większe z dniem każdym jego ilości, lub też dlatego, że wszyscy pragną go mieć... jaknajbielszym. Zresztą pocóż wnikać w przyczyny? — faktem jest, że emigracja sezonowa i stała ze wsi do miasta, z jednej prowincji do drugiej, z kraju do kraju, ze Starego Kontynentu do Nowego, że emigracja indywidualna i masowa należy do tych absolutnych konieczności sacjalno-politycznych, których doniosłego znaczenia żaden mąż stanu zapoznawać nie może. Tym okolicznościom przypisać, w pewnej mierze, należy posłuch, jaki doktryna neo-malthuzjanizmu w szerokich masach znajduje obecnie. Pesymizm to przedwczesny, nieuzasadniony i o wiele szkodliwszy, aniżeli na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło.

Bardzo pożyteczną, wręcz niezbędną walką z temi, tak mylnemi pojęciami o własnościach „chlebodawczych" ziemi podjęli uczeni różnych narodowości, wykazując danemi rzeczowemi najzupełniejszą płonność wszelkich obaw, wypowiadanych przez kassandrowych demagrafów. Na specjalną uwagę zasługują wywody profesora Alberta Pencka, znanego geografa berlińskiego, którego doskonałe zestawienia statystyczne oświetlają w sposób niezmiernie interesujący i przekonywujący zagadnienie „przeludnienia" naszej planety. Ogólna liczba mieszkańców ziemi wynosi, w przybliżeniu, 1.800 miljonów, podczas gdy wszystkie kontynenty, razem wzięte, są w stanie wyżywić minimum 8 miljardów istot ludzkich. Jakżesz dalecy przeto jesteśmy od chwili, w której rzeczywiście już widmo światowej klęski głodowej przyjmie realne kształty! Nawet inny uczony niemiecki, prof. Alois Fischer, mniej różowo na wydajność naszej gleby zapatrujący się, nawet i on przyznaje, iż jednak 6.200 miljonów osób ziemia zawsze wykarmić zdoła.

Odmiennie przedstawia się sytuacja poszczególnych części świata. Różnice są znaczne. I tak, obaj profesorowie zgodnie twierdzą, że Europie grozi, i to w niedalekiej stosunkowo przyszłości, osiągnięcie maximum zaludnienia, które przekroczenie może mieć nader niepożądane skutki. Ich bowiem zdaniem jest ona w stanie zapewnić utrzymanie najwyżej 560 miljonów osób, a przecież obecnie ludność jej wynosi już 460 miljonów, czyli 80 proc. krańcowej „pojemności" swojej. Periculum in mora... Na pociechę naszą zaznaczają jednak i prof. Penck, i jego kolega Fischer, że inne kontynenty znajdują się w o wiele pomyślniejszych warunkach demograficzno-gospodarczych. Wziąć chociażby Azję, zamieszkałą przez 1.030 miljonów ludzi; gleba jej może z łatwością wyżywić 1.500 miljonów, a bodaj że i 1.700 miljonów osób! Ameryka Południowa posiada jeszcze miejsca dla 1.200 miljonów nowych przybyszów. Setki tysięcy hektarów leżą odłogiem, a rola jest tam bardzo urodzajna, nie mówiąc już o kolosalnych przestrzeniach dziewiczych lasów, mogących być bez szkody dla kraju wykarczowanymi. Nawet Ameryka Północna, odpowiednio gęściej zaludniona, może bez żadnej obawy sześciokrotnie powiększyć ilość teraźniejszych mieszkańców, stanowiącą zaledwie 145 miljonów; prof. Penck określa jej maximum wyżej, gdyż cyfrą 1.100 miljonów.

Najkorzystniej wszakże wyglądają horoskopy Afryki oraz Australji, i tam należy przeto skierować ruch emigracyjny. Cała ludność Afryki nie przekracza 140 miljonów, a prof. Penck ocenia jej pojemność na 2.300 miljonów, co prof. Fischerowi wydaje się — nawiasem mówiąc — zbyt optymistyczną awaluacją, i dlatego redukuje on jego maximum do 1.560 miljonów, co też brzmi dosyć imponująco! W Australji różnice są—wzgłęd nie sprawę rozpatrując—najjaskrawsze, ludność jej bowiem dosięga zaledwie 9-iu miljonów, podczas gdy nakarmić ona bez trudu może 450 miljonów osób... Jeśli przeto osiągnęły Europa 80 proc., Azja 70 proc. swojej chlebodawczej wartości najwyższej, to, z drugiej strony, dla Afryki wyraża się ten stosunek cyfrą 7 proc., a dla Australji zaledwie... 2 proc.! Ta garść danych statystycznych, będących wynikiem długoletnich, mozolnych i sumiennych badań naukowych jest nadzwyczajnie wymowna i doniosła. Świadczy ona bowiem najlepiej, iż niema dziś żadnego powodu dziś długich i krwawych bojów o „skrawek ziemi", na którym zamieszka nadmiar ludności, nie mogącej pomieścić się w kraju... Okazuje się, że „skrawków ziemi", na którym zamieszka nadmiar ludności, nie mogącej pomieścić się w kraju... Okazuje się, że „skrawków ziemi", odłogiem leżących, jest wiele, więcej aniżeli przyszłe pokolenia odrobić zdołają.

M.

Walka o byt wśród zwierząt

Krwawa bitwa rudych szczurów z szarymi

Przed paru tygodniami obywatele miasta Halaczi, położonego w pobliżu Pekinu, rozbudzeni zostali z głębokiego snu nieopisanym wprost piskiem szczurów.

Gdy o świcie udano się za mury miasta, okazało się, iż ziemia pokryta była tysiącami pomordowanych szczurów rudego i szarego koloru. Widocznie rude gryzonie zamierzały wtargnąć do miasta, czemu kategorycznie postanowili sprzeciwić się ich pobratymcy o szarej sierści. Obie armje walczyły z niesłychaną zaciekłością w ciągu kilku godzin, tak, iż okazała się potrzeba sprowadzenia aż 8-u wielkich wozów, by uprzątnąć trupy z pobojowiska i pogrześć je w odpowiedniej odległości od miasta, a to celem zapobieżenia ewentualnej zarazie.

Po kilku dniach odbyło się nowe starcie, jeszcze zacieklejsze, krwawsze i większe — była to rozstrzygająca bitwa, w której zwycięstwo uzyskali rudzi najeźdźcy, szare bowiem szczury zostały formalnie wytępione. Szczegół charakterystyczny: przeciwnicy walczyli z taką furją i zapamiętaniem, że nie zwracali wcale uwagi na tłumy mieszkańców, przyglądających się temu jedynemu w swoim rodzaju widowisku.

Niezwykłe zjawisko niebieskie

Rozdwojenie się olbrzymiej gwiazdy

Katastrofa o rozmiarach nie do objęcia ludzką wyobraźnią

Angielskie i francuskie dzienniki opisują zgodnie ciekawe zjawisko, które pojawiło się tym razem na sklepieniu niebieskiem i budzi wielkie zaciekawienie nietylko w świecie astronomów.

Oto gwiazda Nova Pictoris rozdwoiła się, nieomal w oczach badających niebo uczonych na dwie oddzielne gwiazdy. Niestety ciekawe to zjawisko nie jest dostępne dla uczonych północnej półkuli, którzy zdani są na depesze wysyłane to z Johannisburgu, to z Argentyny i La Plata, którym pozostanie pierwszeństwo tego odkrycia.

Nowa Pictoris nie jest zwykłą gwiazdą. Niedawno zauważono ją w konstelacji tego imienia, z powodu silnego blasku, który jednak w krótkim czasie przygasł.

Odległość tej gwiazdy od nas została obliczona w zawrotnych cyfrach i dlatego prościej będzie objaśnić, że jej światło dochodzi do nas w... 900 lat. Tak, że zjawisko, które przedstawiło się zdziwionym oczom astronomów, zdarzyło się koło roku 1000 naszej ery. Zjawisko polega na tem, że gwiazda rozdzieliła się na dwie gwiazdy, otoczone pewnego rodzaju mgławicą, widoczną przez teleskop. Wydarzenie to musiało być rozmiarów nie do objęcia ludzką wyobraźnią.

Z wielu domysłów podawanych, wysuwa się jedno, że nowe gwiazdy t. zw. Novae, prawdopodobnie powstają ze zderzenia dwuch gwiazg dotąd ciemnych i wygasłych, których temperatura z powodu tego uderznia podnosi się do białości.

Po tem spotkaniu mniej lub więcej ukośnem, obie gwiazdy, w stanie świecącym, mogą dalej iść swoją drogą. Jest jeszcze inne wyjaśnienie, które dopuszczal Poincare, że nowa gwiazda nie osiągnęła równowagi ani sferycznej ani elipsowej, tylko kształt gruszki, który po pewnym czasie powoduje nagle bardzo rozdwojenie w dwie nierówne części. To zjawisko nie jest wcale tak rzadkie, jakby można przypuszczać, gdyż mniej więcej co dwa lata odkrywa się nową gwiazdę, a niema stu lat, jak poumieszczano na ziemi odpowiednie silne teleskopy, więc jest to za krótki okres czasu, aby móc zbadać całą ewolucję danej gwiazdy.

Tajemnica

cmentarzvska słoni

Istnieje podanie, że w południowej Afryce znajduje się dolina, będąca od najdawniejszych czasów cmentarzyskiem słoni.

Dolina ta przedstawiałaby dość cenny skarb, o który mógłby pokusić się niejeden śmiały podróżnik czy przedsiębiorca.

Niektóre gazety niemieckie doniosły, że jakoby znany handlarz niewolnikami, zmarły przed 25 laty, nazwiskiem Tippu Tih, dotarł do tej doliny, jednakże tajemnicę zabrał do grobu.

Obecnie bratanek jego, na którym ciążyły różne kary i przewinienia, również handlarz niewolnikami, oraz przemytnik kości słoniowej, zgłosił się do komisarza angielskiego Uganda w Entebbe, prosząc o zdjęcie zeń nałożonych kar pieniężnych, wzamian za co powierzy mu tajemnicę skarbu, znajdującego się na cmentarzysku słoni.

Zdumienie pojawieniem się Mohamed Abdullaha było wielkie, bowiem ogólnie poczytywano go od dziesięciu lat za zmarłego.

Pomysłowy ten kupiec twierdzi, że wartość skarbu znajdującego się w dolinie w cyfrach, wyraża się 3 miljardami marek, jako dowód zaś dobroci owej kości słoniowej, zaprezentował transport, składający się ze 100 dużych kłów.

Skarb ten miałby znajdować się w dolinie położonej między jeziorami Wiktorja i Tanganika, w połaci kraju, wysuniętej na wschód Konga.

Rzeczoznawcy jednakże byli innego zdania i utrzymują, że konserwacja kości słoniowej w klimacie gorącym jest utrudniona, a wiadomem natomiast jest, że w gruncie wilgotnym lepiej się zachowuje kość słoniowa, co niejednokrotnie czynili wodzowie plemion w Afryce.

Mamy wrażenie, że sprytny kupiec zapamięta sobie dobrze tę legendę, zaś skarb angielski będzie bogatszy o transport kości słoniowej, a może i o tajemnicę doliny „cmentarzyska" słoni.

Zagadka śmierci arcyksięcia Rudolfa

DRAMAT W ZAMKU MEYERLING

według pamiętnika dyplomaty

W czasopiśmie francuskiem „Revue des Deux Mondes" (po polsku: Przegląd dwuch światów) od kilku już numerów drukuje się dokument historyczny pierwszorzędnej wagi.

Jest to pewnego rodzaju pamiętnik głośnego dyplomaty, Maurycego Paleologue'a, p. t. Rozmowy z Cesarzową Eugenją. Otóż w numerze z dnia 1-go kwietnia, w rozdziale 3,im, zatytułowanym Sedan, znajduje się niespodziewanie ustęp, który można uważać za ostateczne rozwiązanie tajemnicy Meyerlingu i śmierci Arcyksięcia Rudolfa i Vecsery.

Mianowicie na zapytanie Paleologue'a, czy Cesarzowa Eugenja przez swoje stosunki z dworem austrjackim, nie miała sposobności zgłębienia tej tajemnicy i czy nie wie jak się rzecz miała, czy arcyksiążę Rudolf zamordował swoją kochankę, czy sam został zamordowany, czy też to było podwójne samobójstwo lub też przypadkowe zabójstwo, podczas orgji, Cesarzowa Eugenja zawahała się na chwilę, zmarszczyła brwi, a potem odpowiedziała stanowczo:

— Tak jest, znam całą prawdę o dramacie w Meyerlingu, mogę nawet powiedzieć, że nikt nie zna jej lepiej ode mnie,, gdyż tajemnicę otrzymałam bezpośrednio od Cesarzowej Elżbiety, która mnie ją powierzyła podczas swego ostatniego pobytu na Cap Martin. Ale proszę pana, ażeby pan tego nie powtórzył, przynajmniej do czasu, kiedy ja nie opuszczę tego świata. Oto są fakty.

Następnie, dzięki swej nieomylnej pamięci, opowiedziała, że dnia 29 stycznia 1889, około godziny 5-ej wieczorem, cesarz Franciszek Józef miał z synem bardzo żywą wymianę zdań na temat panny Vecsery. Zagroził mu wydziedziczeniem, gdyby natychmiast nie zerwał tego skandalicznego stosunku. Cesarz wyrażał się w tonie tak gwałtownym, że Arcyksiążę, przestraszony, w końcu zgodził się odprawić Vecserę. Poprosił jednakże ojca o upoważnienie na widzenie się ostatni raz z nią, w celu pożegnania się. Właśnie bowiem miał być na obiedzie z nią tego wieczora w okolicach Wiednia, na Meyerlingu. Cesarz się zgodził.

— Zgoda na dzisiejszy wieczór jeszcze! Ale potem już jej nie zobaczysz. Nie zapominaj, że mam twoje słowo honoru, twoje słowo rycerskie.

Wyszedłszy z Burgu, Rudolf wziął dorożkę, której woźnicą był znany Bratfisch i kazał się zawieźć do Meyerlingu, położonego o 5 lub 6 mil od Wiednia. Tam, w pawilonie myśliwskim, Marja Vecsera oczekiwała go na obiad, z księciem Filipem Koburskim, bratem Ferdynanda bułgarskiego i z hr. Hoyosem, bratem b. ambasadora austrjackiego w Paryżu.

Obiad przeszedł jaknajspokojniej. Nie było żadnej orgji. Jedyną rozrywką uczestników biesiady było przysłuchiwanie się dorożkarzowi Bratfischowi, który sławny był ze śpiewania i wygwizdywania arij tyrolskich. Po skończonym obiedzie każdy odszedł do swoich apartamentów, gdyż nazajutrz miano się wcześnie udać na polowanie.

Arcyksiążę i Marja Vecsera zajmowali apartament na jednym końcu pawilonu, Filip Koburski i Hoyos na drugim końcu.

Jak tylko Rudolf znalazł się sam z Vecserą, opowiedział jej straszną rozmowę, jaką miał z ojcem, i honorowe zobowiązanie, na które musiał się zgodzić pod grozą wydziedziczenia. Na to ona odpowiedziała zimno:

— Ja także mam ci coś do powiedzenia. Zostanę matką.

Wtedy pomiędzy tymi dwojgiem ludzi, którzy się uwielbiali, nastąpiła straszna scena rozpaczy i czułości. Powtarzali sobie wzajemnie:

— Nie możemy dłużej żyć!... Umrzyjmy we wzajemnych objęciach... Skończmy tego jeszcze wieczoru!... Bóg będzie miał litość nad nami!

W paroksyźmie wspólnej egzaltacji, Rudolf chwycił za rewolwer i zabił Marję wystrzałem z rewolweru w piersi. Potem rozebrał ją i złożył pieczołowicie na łóżku. Pokój był ozdobiony kilku bukietami róż. Arcyksiążę więc wziął te kwiaty i zasypał niemi zmarłą. Następnie napisał do swej matki długi list który zaczynał się w sposób następujący:

— Moja Mamo! Nie mam już prawa do życia: zabiłem...

Z tego to właśnie listu Cesarz Austrjacki i Cesarzowa, mogli poznać przebieg dramatu Około 6-ej godziny nad ranem Rudolf zabił się, strzeliwszy sobie w głowę.

W dwie godziny później lokaj arcyksięcia który przybył aby obudzić swego pana, próbował napróżno otworzyć drzwi.

Nie otrzymawszy odpowiedzi na swe wołania pobiegł po Filipa Koburskiego i po Hoyosa. Wszyscy trzej przystawili drabinę do ściany zewnętrznej i wybiwszy okno, dostali się do pokoju...

Kiedy Filip Koburski i Hoyos zawiadomili o tem co zaszło Cesarza Franciszka Józefa, Cesarz kazał im przysiądz, że nigdy nikomu nie opowiedzą dramatu w Meyerlingu, i ani jeden ani drugi, nie złamał tej przysięgi.

war.

Za gotówkę i na SPŁATY od zł. 5.— tygodniowo

poleca gotowe

Ubrania męskie, palta damskie i męskie

od najskromniejszych do najelegantszych

Polska Samopomoc Włókiennicza, Łódź, ul. Piotrkowska 79 (w podwórzu), tel. 64-70, (dawniej Piotrkowska 85)

157

Fabryka mebli trzcinowych i bambusowych oraz wyrobów koszykowych i koszy dla fabryk

Rudolf Gall właśc. **St. Nowak**

Łódź, ul. Nawrot 4. Telefon 36-71.

Poleca na sezon wiosenny po cenach zniżonych garnitury, od zwykłych do najwykwintniejszych, żardyniery do kwiatów, biurka i t. p. garniturki lalkowe, wózki, koszyczki szkolne, rafję i wiory dla robót freblowskich oraz wszelką galanterję w zakres koszykarstwa wchodzące, pantofle z rafji.

SPECJALNOŚĆ: Kosze dla fabryk i oprawa tac.

216

Zobacz wystawy w firmie

A. Spodenkiewicz

Piotrkowska 150 i Konstantynowska 26

a ujrzysz ostatnie nowości, krawatów, bielizny, skarpetek, pończoch, trykotów i t. p.

256

Do akt № 212 1927 r.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, I rewiru pow. Łódzkiego, Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Przejazd № 86, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 13-go kwietnia 1928 r. od godz. 10-ej rano w Zgierzu, przy ulicy Berka Joselewicza 4 odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną, ruchomości należących do Mowszy-Lejby Brodacza, składających się z kasy ogniotrwałej, dwuch biurek, maszyny do pisania oraz trzech sztuk toweru na palta, oszacowanych na ogólną sumę 1300 zł. 221

KOMORNIK
B. Dembowski.

Zapamiętaj raz na zawsze! Że tylko perfumerja

M. WOLLMAN i S-ka, Zawadzka 12

Poleca na nadchodzące święta **Perfumy, Pudry, Mydła** oraz wszelką kosmetykę krajową i zagraniczną —

Po cenach niebywale niskich!

UWAGA! Każdy kupujący otrzymuje wielkanocną niespodziankę! Panie zostają bezpłatnie perfumowane, a panowie!..?

222



FABRYKA LUSTER PODLEWNIA SZKŁA

J. KUKLIŃSKI

ŁÓDŹ, ul. Zachodnia 22

poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyńcze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przyniesieniem do domu.

134

Sprzedaż **NA RATY I ZA GOTÓWKĘ.**

Do akt № 69 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C, ogłasza, że w dniu 20 kwietnia 1928 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Narutowicza № 41, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Abrama Gelade i składających się z mebli i t. p., ocenionych na sumę 700 zł.

Łódź, dn. 4 kwietnia 1928 r. 221

KOMORNIK
A. Łagodziński

Do akt № 339 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Bronisław Pingielski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 13 kwietnia 1928 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej pod № 150 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Antoniego Spodenkiewicza i składających się z koszul męskich zefirowych, ocenionych na sumę 400 złotych.

Łódź, dn. 4 kwietnia 1928 r. 221

KOMORNIK
B. Pingielski.

Zawiadamiamy Sz. Klijentelę, że

Centrala Handlowo-Krawiecka

z dniem 2-go kwietnia 1928 r. została **przeniesiona** z lokalu Aleje Kościuszki Nr. 73 do lokalu

ul. św. Anny Nr. 2.

217

Drzewka owocowe parkowe róże i inne

poleca w wielkim wyborze 225

Zakład Ogrodniczy L. KOŁACZKOWSKIEGO

Piotrkowska 241 — Przędzalniana 86

Nasiona warzywne kwiatowe i trawy

Piotrkowska 225 oraz Przędzalniana 86.

Do akt № 68 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 20 kwietnia 1928 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Narutowicza № 41, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Abrama Gelade i składających się z pianina, ocenionych na sumę 800 zł.

Łódź, dn. 4 kwietnia 1928 r. 221

KOMORNIK
A. Łagodziński.

Do akt. № 340 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Bronisław Pingielski, zamiesz. w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 13 kwietnia 1928 r od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 150 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Antoniego Spodenkiewicza i składających się z bielizny męskiej wełnianej, ocenionych na sumę 640 zł.

Łódź, dn. 4 kwietnia 1928 r. 221

KOMORNIK
B. Pingielski.

Ogłoszenia drobne

Sprzedaż

Do sprzedania duży wybór majątków ziemskich, gospodarstw, domów, willi, fabryk, młynów placów, sklepów i t. p. Lokata kapitałów. Załatwia podania, przepisywania na maszynach, tłómaczenia z język. obcych. Biuro „FORTUNA" Łódź, Karola 18. 202

Rower warszawskiej budowy sprzedam, Franciszkańska 38, m. 26.

Wolne posady

Administrator ze znajomością prawa przyjmie domy w administrację na dogodnych warunkach. Oferty do Administracji „Hasła Łódzk." sub. „Administrator".

Potrzebny chłopiec do zakładu malarskiego, Jasiński Stanisław, Juljusza 41. 210

Potrzebny chłopiec na posyłki, Wodna 19, stolarnia I. Pałkiewicz. 212

Potrzebni chłopcy do praktyki zgłaszać się do ślusarni, Anny 26.

Zygmunt Dmowski i S-ka

Łódź

Piotrkowska 150

przedstawicielstwa

Chevrolet, Pontiac, Oakland La Salla, A Fross-Büssing.

Skład drzewa stolarskiego i budowlanego

A. Gothelfa

ul. Cmentarna 9 199

poleca ze składu drzewa: stolarskie, budowlane oraz twarde, jesionowe, dębowe, brzóstowe, klonowe i t. p.

199 Ceny konkurencyjne.

Kwiaty sztuczne i abażury

wykonuje z własnego i powierzonego materjału **solidnie i bardzo tanio** bo na czwartem piętrze!

Irena Szmidt

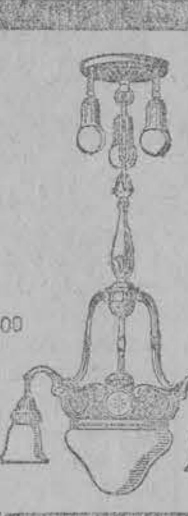
Nawrot 13, prawa oficyna, IV. piętro.

Fabryka lamp

A. Sikorski i S-ka

ŁÓDŹ

ul. Konstantynowska 28



200

Poleca: lampy stołowe, żyrandole, ample do sypialni, gabinetowe, nocne i t. p.

Ceny fabryczne przy każdej ilości.

Na żądanie montaż i instalacja, tamże srebrzenie i niklowanie wszelkich przedmiotów.



Z własnej wytwórni *Parasole* *Laski* *Krawaty* *Getry i t. p.* *Galanterja*

Najkorzystniej kupić u

Edmunda Kadyńskiego

Łódź, ul. Nawrot 20, tel. 35-74.

Wszelka reperacja i odnawianie lasek.

Konstanty Kuczyński

Przedsiębiorstwo Robót Betonowo-Brukarskich

Łódź, Konstantynowska L. 45

Wykonywa wszelkie roboty Betonowo-Brukarskie, kanalizacyjne i żelazo-betonowe, jak również wszelkie roboty w zakres robót ziemnych wchodzące.

Dla p. p. właścicieli nieruchomości sprzedaż płyt chodnikowych i burtnic na dogodnych warunkach.

SPECJALNOŚĆ: Wykładanie bram i podwórz betonem amerykańskim. 176

P. T. Prenumeratorzy. Kupujcie tylko w firmach które się u nas ogłaszają

Koncesjonowane Biuro Elektrotechniczne i Warsztaty Reperacyjne

P. SZULC i S-ka

właśc. PAWEŁ SZULC

Łódź, ul. Andrzeja 9. Telefon 34 06

Przyjmuje się wszelkie roboty w zakresie elektrotechniki oraz reperacje dynamomaszyn i silników wszystkich systemów i napięć. Instalacje światła i siły, urządzanie sygnalizacji. Wszelki materjał instalacyjny stale na składzie.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 2.60
Zamiejscowa „ „ „ „	„ 3.—
Zagranica „ „ „ „	„ 5.70
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Przed tekstem	40	groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)
W tekście	40	„ „ „	1 „	„ 4 „
Nadesłane	30	„ „ „	1 „	„ 4 „
Za tekstem	30	„ „ „	1 „	„ 4 „
Nekrologi	30	„ „ „	1 „	„ 4 „
Komunikaty	30	„ „ „	1 „	„ 4 „
Zwyczajne	8	„ „ „	1 „	„ 10 łamów

Drobne 5 gr., poszukiwanie pracy 3 gr za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych.

Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.**

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi.
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.

Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**